

**Wszyscy
do
urn
wyborczych!**

Niech żyją kandydaci Frontu Narodowego!

ILUSTROWANY

Cena 15 gr

KURIER POLSKI

ROK VIII (1952)

Niedziela 26 października

Nr 257 (2446)

**Głosujemy
na
wszystkich
kandydatów
Frontu
Narodowego!**

W IMIĘ DOBRA CZŁOWIEKA

Miliony naszych obywateli pójdzie dziś do urn wyborczych, by głosować na kandydatów na posłów do Sejmu z listy Frontu Narodowego, na kandydatów, wysuniętych przez naród — przez szerokie rzesze ludzi pracy, miast i wsi, przez polskiego robotnika, chłopca, inteligenta i rzemieślnika.

Wolni obywatele naszego wolnego kraju głosować będą za porywającym programem Frontu Narodowego: za rozkwitem naszej wielkiej Ojczyzny, za wzrostem Jej obronności i umocnieniem Jej granic, za utrwaleniem naszej niepodległości, za wzrostem sił materialnych i duchowych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, za szczęściem Jej obywateli, za pokojem.

I podobnie jak ogólnonarodowa dyskusja nad projektem Konstytucji — kampania wyborcza do Sejmu wykazała naszemu narodowi, że władza ludowa w Polsce podniosła wysoko porzucony przez burżazję sztandar wolności i swobód demokratycznych, sztandar niezawisłości i suwerenności narodowej.

Masowa kampania przedwyborcza — kampania, która zasięgiem swym objęła wiele milionów Polaków — ujawniła też m. in. dalszy poważny wzrost świadomości obywatelskiej naszego społeczeństwa, dalsze wzmocnienie postawy moralno-politycznej szerokich rzesz ludzi pracy, realizujących z oddaniem niełatwe, ale jakże zaszczytne zadania, nakreślone w programie wyborczym Frontu Narodowego.

Winno być i jest dumą wszystkich nas, że właśnie naszemu pokoleniu przypadło w udziale historyczne zadanie wyciągnięcia Polski z zaścianek politycznego, społecznego i gospodarczego zacofania, zadanie dźwignięcia naszej Ojczyzny na dumne, socjalistyczne wyżyny kultury i dobrobytu, zadanie zbudowania w naszym państwie ustroju sprawiedliwości społecznej i zapewnienia naszemu narodowi, godnego naszej tradycji wolnościowej i rewolucyjnej, miejsca wśród wolnych i światłych narodów epoki zwycięskiego socjalizmu. Jesteśmy dumni z faktu, że z walki bohaterskiej i pracy ofiarnej naszego właśnie pokolenia zrodził się wielki awans naszego państwa, kroczącego pewnie ku socjalizmowi.

Już dziś bowiem po ośmiu zaledwie latach walki i pracy dla rozkwitu naszego kraju poszczycić się możemy poważnymi osiągnięciami w każdej dziedzinie naszego życia.

A gdy sięgnąć pamięcią wstecz, gdy wspomnieć sanacyjno-faszystowską „radosną twórczość“ i „dziedzictwo“ ekonomiczne i kulturalne owych, na zawsze już minionych czasów...

Warto dziś, pobieżnie przynajmniej przypomnieć niektóre dane.

Należeliśmy przed wojną do najbardziej pod względem gospodarczym zacofanych krajów europejskich. Wartość produkcji przemysłowych i rolnych (w przeliczeniu na głowę ludności) należała do rzędu najniższych w Europie, osiągając zaledwie 1/3 wartości produkcji niemieckiej czy francuskiej i była niższa niż np. krajów nadbałtyckich czy nawet Hiszpanii.

Przedwojenna Polska — kraj rolniczy — zajmowała jedną z najdalszych pozycji w międzynarodowej tabeli wydajności z hektara, ustępując daleko Francji, Niemcom czy Danii, a zajmując miejsce obok... Turcji, Hiszpanii i Indii.

Jak wynika z Rocznika Statystycznego za 1938 rok, w rolnictwie polskim miał miejsce proces stałego spadku wydajności z hektara.

W produkcji przemysłowej sytuacja nasza była jeszcze gorsza. W zakresie przemysłu przedwojenna Polska zajmowała jeszcze dalsze miejsce w świecie, za takimi „wielkimi“ organizmami państwowymi, jak np. księstwo Luksemburg...

Tak więc zajmowaliśmy w okresie międzywojennym ostatnie miejsce w zakresie gospodarczym, ale za to „przodowaliśmy“ w zakresie... analfabetyzmu, gdyż przeciętnie 1/4 całej ludności ówczesnej Polski była niepiśmienna, na wsi zaś analfabetyzm wśród kobiet osiągnął ponad 33%!

Jasne zatem, dlaczego znajdowaliśmy się na szarym końcu w dziedzinie szkolnictwa średniego i wyższego, w zakresie nakładów książek i czytelnictwa, w dziedzinie ochrony zdrowia (16 miejsce w Europie według ilości lekarzy w stosunku do liczby ludności), opieki społecznej, produkcji dóbr kulturalnych itd. itd.

Oto, bardzo niepełny obraz zacofania gospodarczego i socjalnego przedwojennej Polski, Polski beznadziej i pesymizmu, Polski bezrobocia i analfabetyzmu, Polski kroczącej nieuchronnie ku wrześniei 1939 r.

Tragiczny obraz Polski sanacyjnej musimy jeszcze uzupełnić olbrzymimi stratami, jakie kraj nasz poniósł podczas działań wojennych i sześciolietniej bezmała okupacji hitlerowskiej. Byliśmy rzeczywiście krajem nędzy i zacofania, krajem spychanym i wzgardzonym, krajem — z którym nikt się nie liczył.

Taka była nasza sanacyjno-hitlerowska „spuścizna“.

Na tym tle jakże imponująco i optymistycznie rysują się dotychczasowe już, za okres zaledwie niespełna ośmiu lat, osiągnięcia Polski Ludowej!

Przestaliśmy być — jak stwierdził Prezydent Bierut — „krajem biednym, bez-

bronnym i niezaradnym“. Stajemy się w coraz szybszym tempie krajem przodującej techniki przemysłowej i rolnej, krajem stali, traktorów i elektryczności, krajem postępowych urządzeń socjalnych, krajem wysokiej kultury materialnej i duchowej obywateli.

W stosunku do okresu przedwojennego dokonaliśmy olbrzymiego skoku naprzód we wszystkich dziedzinach naszego życia zbiorowego, zarówno gospodarczego i politycznego, jak społecznego i kulturalnego.

Już dziś nasz potencjał przemysłowy jest czterokrotnie wyższy od przedwojennego, zaś wykonanie zadań Planu Sześcioletniego postawi nas w rzędzie przodujących krajów przemysłowych.

Ale na tym Polska Ludowa nie zatrzyma się. Mamy ambicje znacznie większe. Pragniemy, aby nasz kraj w jak najkrótszym czasie dopędził i prześcignął najbardziej gospodarczo rozwinięte kraje kapitalistyczne... I nie jest bynajmniej mrzonką śmiało porywające założenie, że w 1960 roku potencjał gospodarczy, przede wszystkim zaś — przemysłowy osiągnie poziom dziesięć razy wyższy w stosunku do stanu przedwojennego!

Wiemy dziś, że są to plany realne, tak jak realnym i wykonalnym okazał się program Manifestu Lipcowego, jak realnym okazał się Plan 3-letni, jak realnym jest Plan Sześcioletni.

Wielkie są już dziś również nasze osiągnięcia w zakresie urządzeń socjalnych i kulturalnych.

Jakże imponujące są dane dotyczące naszego szkolnictwa — ilości i rodzaju szkół i uczelni, jakże wymownym

jest fakt, że co czwarty lub piąty obywatel Polski Ludowej pobiera dziś naukę w różnego typu szkołach podstawowych, średnich, zawodowych i wyższych, jakże nie być dumnym z faktu, że w ciągu ośmiu lat od wyzwolenia wydano w Polsce Ludowej 500 milionów egzemplarzy różnych książek (czyli ponad pięć razy tyle, ile wydano w Polsce międzywojennej w ciągu lat dwudziestu), że na 81 wyższych uczelniach kształcą się ok. 135.000 studentów, że nie ma bezrobocia, nędzy i głodu, że miliony ludzi pracy z miasta i wsi korzysta z rozbudowanej sieci służby zdrowia, że setki tysięcy korzysta z wczasów, kolonii itd.

Czyżby obraz pełnego szczęścia?

Mamy jeszcze wiele braków, jeszcze wiele mamy do przewyżnienia trudności. I nikt nie zamierza tego negować. Droga nasza, droga prowadząca do wielkości i świetności Rzeczypospolitej Ludowej nie może być i nie jest ustana różami... Toczy się walka z tymi trudnościami i trwać będzie aż do pełnej ich likwidacji.

Istotny przecież jest inny imperatyw naszego ustroju: dobro człowieka pracy.

Kraj nasz jest dziś jednym wielkim placem budowy i różnorodne są nasze inwestycje gospodarcze czy kulturalne. Ale największą inwestycją Polski Ludowej — jest człowiek.

Dobru człowieka pracy podporządkowane są wszystkie nasze założenia, programy i plany. Dyktuje ten imperatyw — humanizm naszego ustroju. Inaczej też być nie może, gdyż istotną cechą podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu jest — jak to stwierdził Józef Stalin — „zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa“.

Oto najistotniejsza cecha naszych ambitnych zamierzeń i planów przebudowy i rozbudowy naszej gospodarki narodowej, oto cel naszych niełatwych zmagani, oto sens walki o przedterminowe wykonanie zadań Planu Sześcioletniego, o pełną realizację programu Frontu Narodowego.

Kampania wyborcza do pierwszego Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wykazała, że znakomita większość naszego narodu przemyślała głęboko, zrozumiała i przyjęła z radością historyczne przemiany, zachodzące w naszym kraju.

Okres przedwyborczy był okresem powszechnego wyżu moralno-politycznego. Przyniósł on ze sobą poważny wzrost aktywności politycznej szerokich mas. Tysiące zebrań i wypowiedzi przedstawicieli różnych warstw naszego społeczeństwa, powszechna fala zobowiązań produkcyjnych świadczy wymownie o tym, że program Frontu Narodowego, który nie jest oczywiście doraźnym hasłem przedwyborczym, ale trwałym programem — „jedności działania wszystkich Polaków, którzy chcą gospodarczego i kulturalnego rozkwitu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej“ — stał się bliski każdemu obywatelowi, każdemu patriocie.

W imię dobra Ojczyzny będziemy dziś głosować na kandydatów, na posłów do Sejmu z listy Frontu Narodowego, w imię pełnej realizacji programu Frontu Narodowego będziemy walczyć o rozkwit Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, o szczęście Jej obywateli.

JAN KAROL WENDE

Wiceprzewodniczący Centralnego Komitetu tu Stronnictwa Demokratycznego



Dziś głosujemy wszyscy ZA ROZKWIEM OJCZYZNY, NIEPODLEGŁOŚCIĄ I POKOJEM

Miasta i wsie całej Polski
przybrały uroczysty wygląd

Z poczuciem dumy z uzyskanych osiągnięć, z poczuciem pewności, że to co zdobyliśmy zostanie ugruntowane i pomnożone — naród wita wielkie święto, dzień wyborów posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Uroczysty wygląd przybrały miasta i wsie całej Polski, pięknie udekorowane flagami, hasłami wyborczymi. Na frontonach domów widnieją ozdobione girlandami portrety Pierwszego Kandydata Narodu, Prezydenta Bolesława Bieruta.

Odsświetlone przystrojone swe miasto mieszkańcy robotniczego Chorzowa. Na pierwszy plan wybijają się wspaniałe dekoracje huty „Ko-

Artykuł

wicepremiera Jędrzychowskiego
na łamach „Prawdy“

Dziennik „Prawda“ opublikował artykuł wicepremiera Stefana Jędrzychowskiego poświęcony wyborom do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Obywatelu, Wyborco!

Dnia 26 października oddaj swój głos na wszystkich kandydatów na posłów i zastępców z listy Frontu Narodowego w twoim okręgu.

Pamiętaj, że lista Frontu Narodowego w każdym okręgu obejmuje ściśle tyle nazwisk kandydatów na posłów i zastępców, ilu powinno być wybranych.

Wyborcy, składajcie karty wyborcze do urn bez żadnych zmian i kreśleń.

Wybory odbywają się w ciągu jednego dnia, w niedzielę, 26 października od godz. 6 do 22.

W naszym województwie kandydatami Frontu Narodowego są:

W okręgu nr 13 obejmującym powiaty:

Bydgoszcz miasto
Bydgoszcz powiat
Chojnice powiat
Sępólno powiat
Tuchola powiat
Wyrzysk powiat

KANDYDACI NA POSŁÓW:

1. Rapacki Adam
2. Korzycki Antoni
3. Baranowski Feliks
4. Półturzycki Bronisław
5. Kuźniar Władysław
6. Furmaniak Eugenia
7. Czarnecki Stefan

ZASTĘPCY:

1. Ostalowski Edward
2. Jędrzejewski Bolesław
3. Kraszkiewicz Franciszek

W okręgu nr 14 obejmującym powiaty:

Inowrocław miasto
Inowrocław powiat
Toruń miasto
Toruń powiat
Żnin powiat
Mogilno powiat
Szubin powiat

KANDYDACI NA POSŁÓW:

1. Gede Tadeusz
2. Stachacz Stanisław
3. Zacharewicz Witold
4. Nahajowski Paweł
5. Staros Zofia
6. Cichańska Anna

ZASTĘPCY:

1. Rataj Edward
2. Marmurów Franciszek
3. Lachtarowa Ludwika

W okręgu nr 15 obejmującym powiaty:

Włocławek miasto
Włocławek powiat
Lipno powiat
Aleksandrów Kuj.
powiat

KANDYDACI NA POSŁÓW:

1. Alster Antoni
2. Wasilkowska Zofia
3. Stasiak Ludomir
4. Ochmański Franciszek
5. Skruszewicz Jan
6. Krzyżański Władysław

ZASTĘPCY:

1. Władowski Jan
2. Szalkowski Edward
3. Zaparuszewska Jadwiga

W okręgu nr 16 obejmującym powiaty:

Grudziądz miasto
Grudziądz powiat
Brodnica powiat
Świecino powiat
Wąbrzeźno powiat
Chełmno powiat
Rypin powiat

KANDYDACI NA POSŁÓW:

1. Blinowski Franciszek
2. Schayer Waclaw
3. Tolwiński Stanisław
4. Jaroszowa Stanisława
5. Sawczyk Franciszek
6. Rzytelewska Bronisława

ZASTĘPCY:

1. Czapliński Stanisław
2. Wołoszyn Aleksander
3. Gołębiowski Bronisław

KOMITET WOJEWÓDZKI FRONTU NARODOWEGO

rodowego do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W godzinach popołudniowych ulicami Gdańska przemaszowały kolumny stoczniovców, manifestując swój powszechny udział w szeregach Frontu Narodowego, manifestując na cześć wyborów.

W przededniu wyborów wieczorem miejskie komitety Frontu Narodowego zorganizowały dla ludności wielkie imprezy artystyczne. M. in. w hali sportowej Budowlanych w Gdańsku i w sali Teatru Dramatycznego w Gdyni.

Podobnie uroczysty i radosny nastrój panuje w innych miastach i miasteczkach, gminach i gromadach w całym kraju. W Bydgoszczy, w jednym z centralnych punktów miasta zwraca uwagę olbrzymi zegar-kalendarz, który wskazuje, że do wyborów pozostało jeszcze tylko kilkanaście godzin.

Zabierając głos na masowym zebraniu załogi zakładów M-11 w Gdańsku, mechanik Stolerek powiedział: „Nigdy naród polski nie był tak zjednoczony jak obecnie, nigdy też kraj nasz nie był tak silny jak teraz, gdy łączy go braterska przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Będziemy głosowali na wszystkich kandydatów Frontu Narodowego, bo chcemy, żeby nasza Ojczyzna była jeszcze silniejsza. Będziemy głosowali za tym, aby szczęście i radość, dobrobyt i pokój panowały w naszych domach“.

Pięknie udekorowały swe miejsca pracy robotnice Pomorskiej Fabryki Taśm i Pasów im. Małgorzaty Fornalskiej w Bydgoszczy. W halach produkcyjnych zakładów przy poszczególnych stanowiskach roboczych czerwienią się proporzki wart produkcyjnych.

Wśród setek udekorowanych gmachów Poznania zwracała uwagę artystyczna dekoracja gmachu Państwowej Opery im. Stanisława Moniuszki.

Przemówienie J. Stalina ukazało się nakładem „Książki i Wiedzy“

Nakładem „Książki i Wiedzy“ ukazała się w broszurowych wydaniach część materiałów z XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Przemówienie Józefa Stalina wygłoszone 14 października 1952 roku na końcowym posiedzeniu XIX Zjazdu KPZR wydane zostało jako odrębna broszura w 100 tys. egzemplarzy.

Jako odrębne broszury ukazały się również: „Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego WKP(b) na XIX Zjeździe Partii“ wygłoszony przez G. M. Malenkowa, „Zmiany w statucie WKP(b)“ — referat wygłoszony na XIX Zjeździe Partii przez N. S. Chruszczowa, z rezolucjami XIX Zjazdu Partii, uchwalonymi 13 października 1952 r. i Statutem Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego oraz „Dyrektywy XIX Zjazdu Partii w sprawie pięcioletniego planu rozwoju ZSRR na lata 1951—1955“, poprzedzone referatem przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania ZSRR M. Z. Saburowa.

Minister J. Berman wśród architektów warszawskich

Dnia 24 bm. architektki i pracownicy Biura Urbanistycznego Warszawy gościli u siebie członka Biura Politycznego KC PZPR — min. Jakuba Bermana.

W trakcie ożywionej dyskusji omówiono nowe drogi, które ustrój władzy ludowej otworzył przed rozwojem polskiej architektury. Liczni dyskutanci wskazywali, że czołowym zadaniem architektów jest poszukiwanie nowych rozwiązań w naszym socjalistycznym budownictwie.

Joszida premierem rządu japońskiego

Agencja TASS donosi z Tokio, że na posiedzeniu izby niższej parlamentu japońskiego, które odbyło się dnia 24 bm., premierem Japonii został wybrany 248 głosami przywódcą partii liberalnej Sigeru Joszida. (W głosowaniu uczestniczyli 453 osoby.)

Kandydat na stanowisko premiera z ramienia partii postępowej Sigemitsu otrzymał 88 głosów, kandydat z ramienia prawicowej partii socjalistycznej Szudzuki — 59 głosów oraz kandydat z ramienia lewicowej partii socjalistycznej Kawakami — 56 głosów.

Księża katolicycy wzywają wiernych do oddania głosów na listę kandydatów Frontu Narodowego

My, księża katolicy, członkowie Ogólnopolskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego, wyrażając wolę tysięcy katolików duchownych i świeckich, pracujących w terenowych komitetach wyborczych Frontu Narodowego, w trosce o dobro narodu i Kościoła, wzywamy wszystkich katolików, aby dnia 26 października wypełnili swój obowiązek obywatelski i oddali swe głosy na pełną listę kandydatów Frontu Narodowego, świadomie wybierając bez żadnych zmian wszystkich kandydatów Frontu Narodowego w głębokim przekonaniu, że głosują

„za rozkwitem Ojczyzny, niepodległością, pokojem, za zwycięską realizacją wielkich planów narodowych, za jednością narodu w obliczu jego historycznych zadań“.

Ks. Jan Czuj — prof. Uniwersytetu Warszawskiego, przewodniczący Komisji Intelektualistów i Działaczy Katolickich przy Polskim Komitecie Obrońców Pokoju.

Ks. infułat Kazimierz Łagosz — ordynariusz Diecezji Wrocławskiej.

Ks. Antoni Lemparty — prezes Zrzeszenia „Caritas“.

Ks. Stanisław Owczarek — proboszcz parafii Konary pow. Grójec.

Ksiądz Henryk Gniwek proboszcz parafii Ostrowite w powiecie chojnickim wystosował apel do księży katolickich w którym czytamy m. in.:

Droży kapłani — obywatele Polski Ludowej. Przeżyliśmy już od ostatniej wojny światowej 8 lat w mozolnej pracy nad zagojeniem ran zadanych nam przez faszystowskie hordy Hitlera. Obecnie mimo naszej pracy pokojowej dla dobra całej ludzkości są tacy, którzy grożą nam nową wojną i wyciągają zbrodnicze ręce po nasze ziemie zachodnie. Cały naród polski wpatrzony w wyteżoną pracę swojego Rządu nie boi się tych gróźb. Wielokrotnie już w ciągu 8 lat ostatnich zadokumentował swą postawą swoje przywiązanie do Polski Ludowej, Prezydenta Bolesława Bieruta i naszej bohaterkiej Armii.

Obecnie nadchodzi chwila wielka dla naszego narodu. Naród nasz w przeciwieństwie do Polski przedwrześniowej stworzył jednolity Front Narodowy. My kapłani składając w dniu 26 października głosy swoje na listę Frontu Narodowego pokazujemy całemu światu, że jesteśmy zespoleni silnie z narodem, gotowi nie tylko budować potęgę Ludowej Ojczyzny, ale też i bronić pokoju na całym świecie. Niech więc nikogo z braci kapłanów nie zabraknie w dniu 26 października przy urnach wyborczych.

Ksiądz Bernard Dąbrowski, proboszcz parafii Wrocław pow. Brodnica, oświadczył:

„Na program Frontu Narodowego pisze się każdy Polak i każda Polka, a także my kapłani, bo każdy bez wyjątku obywatel ma możliwość w Polsce Ludowej swojej Ojczyzny losy brać we własne ręce.“

Cele Frontu Narodowego pozwalają wszystkie wysiłki kierować na pozytywne tory. Nie wolno nam bowiem marnować czasu na jakiegokolwiek bądź trudności i na jakimkolwiek bądź tle, bo chcemy i musimy odrobić wieloletnie zacofanie gospodarcze i kulturalne.

A więc w zgodzie i zwarciu oddamy w dniu wyborów do Sejmu głosy swoje na kandydatów Frontu Narodowego, który zapewnia nam rozkwit Ojczyzny przez wspólną wyteżoną pracę.“

Ksiądz Wiktor Kłosowicz, proboszcz parafii św. Jerzego w Bydgoszczy oświadczył:

Zbliża się moment o dużej doniosłości w życiu Polski. Zbliża się bowiem dzień, który zadecyduje o składzie osobowym Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W dniu tym pójdziemy do urn wyborczych zjednoczeni we Froncie Narodowym.

Zdajemy sobie sprawę z historycznej wagi czasu, który przeżywamy i jasno widzimy drogę, którą kroczymy nam trzeba.

W szeregach Frontu Narodowego postawiła nas znajomość oby-

watelskich obowiązków i poczucie odpowiedzialności za przyszłość naszej umiłowanej Ojczyzny Ludowej. Ta świadomość każe nam, katolikom, tak duchownym jak i świeckim, skupić swe wysiłki we wspólnym dziele całego narodu, którym jest wytrwała praca dla jak najwspanialszego rozkwitu Polski i umocnienia pokoju na świecie.

Katolicy polscy ze zrozumieniem polskiej racji stanu włączyli się we Front Narodowy, którego program wyborczy wyraża najistotniejsze cele narodowe i zapewnia ich realizację.

My, kapłani, złączeni jednością działania z całym narodem, niejednokrotnie dawaliśmy wyraz swoim uczuciom i poglądom; chcemy obecnie również wyrazić jedność w chwili tak ważnej jak wybory do Sejmu.

Tak jak przedstawiciele różnych ugrupowań politycznych, organizacji społecznych, różnych przekonań wypowiedzieli się za jednością w głosowaniu w wyborach, tak i my kapłani katolicy w poczuciu obowiązku patriotycznego, mając oparcie w deklaracji Episkopatu polskiego z dnia 19 września br., w której czytamy: „Polskie społeczeństwo katolickie stoi wobec doniosłego zadania — wypełnienia obowiązków, płynących z prawa wyborczego, Episkopat polski stwierdza, że z prawa głosowania plynie moralny obowiązek złożenia głosów do urn.“

W dniu 26 października br. złożymy wszyscy swe głosy do urn wyborczych na kandydatów Frontu Narodowego i wzywamy do spełnienia tego obowiązku wszystkich katolików.

Byliśmy zawsze z narodem w chwilach trudnych i ciężkich, bolesnych i tragicznych. Chcemy z nim być w chwilach radosnych i twórczych.

I tak jak w dniu 26 października złączeni jednością pójdziemy do urn wyborczych — i nadal my katolicy polscy będziemy realizować cele Frontu Narodowego, nie cofając się przed żadnymi trudnościami czy wyrzeczeniami, których wymaga dobro sprawy.

W ten sposób katolicy polscy budować będą lepsze jutro swojej Ojczyzny Ludowej.

Rząd Kekkonena pozostał przy władzy

Agencja TASS podaje z Helsinek, że fińska agencja telegraficzna:

Centralny związek rolników przedstawił premierowi Kekkonenowi stanowisko zarządu związku w sprawie projektu ustawy o stabilizacji dochodów rolniczych, ustalone na posiedzeniu w dniu 24 bm.

Premier zaproponował frakcją parlamentarną partii rządowych wyrażenie zgody na stabilizację dochodów rolniczych na podstawie ustawy o nadzwyczajnych pełnomocnictwach gospodarczych rządu, zgodnie z duchem porozumienia, istniejącego między partiami rządowymi.

Przedstawiciele frakcji parlamentarnej, reprezentowanych w radzie partii oświadczyli, że aprobują ten plan i że zreferują go swym frakcjom.

Z kolei odbyły się posiedzenia frakcji partii rządowych, które przyjęły plan zaproponowany przez premiera. Frakcja związku rolników w parlamencie zaleca premierowi cofnięcie dymisji rządu.

Premier Kekkonen złożył wizytę prezydentowi republiki, podczas której zapowiedział, iż kryzys rządowy został rozwiązany zgodnie z poleceniem prezydenta oraz cofnął podanie o dymisję.

Komunikat

Biura Politycznego
Francuskiej Partii Komunistycznej

W dzienniku „Humanité“ opublikowany został komunikat Biura Politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej.

Biuro Polityczne — głosi komunikat — na posiedzeniu w dniu 23 października omówiło sytuację, jaka wytworzyła się w rezultacie uprzejmych odmowy Andre Marty wystąpienia z urzędu samokrytyka swych poważnych odchyleń politycznych i swojej działalności frakcyjnej. Do błędów tych, jedynym śladem popełnionych 4 września, przed Komitetem Centralnym, przynajmniej się zaszła niejednokrotnie sam Andre Marty.

Biuro Polityczne zaznaczyło się z tekstem, przedstawionym przez Andre Marty, który zamiaszt przeanalizować poważnie i uczelnie swoje błędy, ich źródła i następstwa, usiłując usprawiedliwić swoje błędy polityczne i swą działalność frakcyjną. Tekst ten może być uważany jedynie za próbę opracowania platformy antypartyjnej, wypaczonej polityki partii, gwałcące naukę i zasady partii, depcejąc jak najbardziej oczywistą prawdę.

Wobec takiego postępowania stanowczego zamach na jedność partii w chwili, gdy ze strony rządu rozwija się atak, Biuro Polityczne postanowiło jedynymślnie wycofać tymczasowo Andre Marty ze składu Biura Politycznego w oczekiwaniu na ostateczną decyzję przyszłego plenum Komitetu Centralnego.

Biuro Polityczne uznaje równocześnie, że oświadczenie Charles Tillona jest wyraźnie niezadowolające i nie odpowiada niebezpiecznym wymosom. Biuro Polityczne żąda od Charles Tillona aby wystał z urzędu szczerą samokrytyką, której partia ma prawo od niego oczekiwać.

Do naszych Czytelników!

Ilustrowany Kurier Polski
ukazuje się również
w poniedziałek 27. 10. br.

WIELKI DZIEŃ NARODU POLSKIEGO

Od Tatr do Bałtyku, od Bugu po Odrę i Nysę Łużycką, jak Polska długa i szeroka, w tysiącach miast, miasteczek i wsi, miliony ludzi zespolonych jednością woli budowania promiennej przyszłości Ojczyzny stają dziś do urn wyborczych, aby złożyć swe głosy na najlepszych synów i córki ludu polskiego, którzy poprowadzą naród do nowych, wspaniałych zwycięstw.

W tym radosnym dniu wyborów do pierwszego Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, murarz warszawski i profesor politechniki wrocławskiej, hutnik częstochowski i stoczniovec gdański, górnik z Wałbrzycha i toruński rzemieślnik, głosując na listę Frontu Narodowego, manifestują swą jedność w pracy i w walce.

- o umocnienie niepodległości zjednoczonej Ojczyzny,
- o utrzymanie i utrwalenie pokoju,
- o wzrost dobrobytu i coraz lepszą przyszłość ludzi pracy,
- o rozkwit i siłę Polski Ludowej.

Jesteśmy pokoleniem budowniczym nowej Polski. Nasz zwycięski sztandar, sztandar Frontu Narodowego dzierżymy wysoko milionami rąk wykuwających w codziennym, ofiarnym trudzie lepszą przyszłość narodu. Zjednoczeni pod tym sztandarem, pod przewodem klasy robotniczej i jej Partii, pod przewodem Wielkiego Budowniczego Polski Ludowej i naszego Nauczyciela Bolesława Bieruta, dźwigamy w górę wielki gmach Polski silnej i uprzemysłowanej, Polski rozkwitającej kultury, Polski bogatej dobrobytem i szczęściem jej obywateli.

Głęboko i żarliwie kochamy naszą Ojczyznę, jej piękne tradycje, wielkie Dzisiaj i promienne Jutro. Wspólnym wysiłkiem przekuwamy w czyn nasze wspaniałe plany. Wspólne są nasze cele, cele całego narodu. Świadomi historycznych zadań, stojących przed naszym pokoleniem, świadomi doniosłości naszej walki dla wielkiej sprawy postępu i pokoju światowego

pragniemy oddać wszystkie swe myśli, zapał i siły wielkiemu dziełu realizacji wspaniałego programu Frontu Narodowego.

W tej doniosłej chwili dziejowej idziemy wszyscy — partyjni i bezpartyjni, wierzący i niewierzący, zjednoczeni w wielkiej rodzinie — do urn wyborczych, aby głosując na kandydatów Frontu Narodowego, zadokumentować swą niezachwianą wolę uczynienia Polski krajem nowoczesnego przemysłu, krajem rozwijającego się, postępowego rolnictwa, krajem wysokiej kultury, jednym z przodujących krajów Europy.

Głosujemy wszyscy na listę Frontu Narodowego!

Głosujemy na wszystkich kandydatów Frontu Narodowego

- Aby nie powtórzyła się już nigdy tragedia września 1939 roku,
- aby nigdy więcej stopa najeźdźcy nie deptała naszej ziemi,
- aby radość i szczęście opróżniały nasze domy,
- abyśmy mogli w pokoju budować szczęśliwe jutro naszych rodzin,

Głosujemy

- za Polską ludu pracującego,
- za Polską silną gospodarczo
- za Polską silną czynem i świadomością jej obywateli,
- za Polską dobrobytu najszerszych mas pracujących,
- za Polską przodującą nauki i wysokiej kultury

Głosujemy

przeciw planom amerykańsko-hitlerowskich ludobójców — śmiertelnym wrogom narodu polskiego, śmiertelnym wrogom całej ludzkości,

przeciw slugusom imperialistów, zdrajcom, szpiegom, dywersantom, sabotażystom i szerczyelom wrogiej plottki, usiłującym zahamować nasz zwycięski marsz ku szczęśliwej przyszłości.

Głosujemy

- za uprzemysłowaniem kraju i szybkim rozwojem rolnictwa,
- za zacieśnieniem i pogłębieniem braterskiej przyjaźni z niezwyrodnym Związkiem Radzieckim, ostoją pokoju, z krajami demokracji ludowej, z Niemiecką Republiką Demokratyczną,
- za dalszym wzmożeniem naszego wkładu w dzieło umocnienia siły i jedności światowego obozu pokoju i niezawisłości narodów.

Wspólna lista Frontu Narodowego, na której znajdują się najlepsi: ci, którzy od lat walczyli o wyzwolenie narodowe i społeczne i ci, którzy wyrosli w pracy dla Polski Ludowej — to wyraz jedności naszego narodu w walce o pokój i lepsze jutro Ojczyzny.

Spieszmy do urn wyborczych

Oddając swe głosy na wszystkich kandydatów Frontu Narodowego, głosujemy za jednością narodu w obliczu historycznych zadań, za zwycięską realizacją wielkich planów narodowych, za rozkwitem Ojczyzny, za niepodległością, za pokojem!



Marian Piechnal

Na kogo oddam swój głos

Kto się domagał prawa głosu
w ojczyźnie głodu i żandarmów?
— Ten, który walczył z wrogiem, wiedząc,
że nie przelewa krwi za darmo.

Kto wreszcie zdobył prawo głosu
i z mroku światłem w przyszłość błysnął?
— Ten, który walcząc, kraj wyzwolił
spod jarzma krzywdy i ucisku.

Komuż więc oddam głos mój wolny,
wyrwany z wrogich hasel ciżby?
— Temu, kto z ruin kraj podnosząc
jest krwią i solą mej ojczyzny.

Temu, kto wolność wywalczywszy,
odgruzowując ją spod zwalisk,
scala ją teraz i umacnia
cementem zwanym Socjalizm.

Na tego oddam głos mój, temu
powierzę w dłonie każdą sprawę.
Kto dłońmi z pól nad normy dźwiga,
i Nową Hutę i Warszawę.

Agitator wyjaśnia:

Jak głosujemy

Wracal z Obwodowego Komitetu Frontu Narodowego, gdy na schodach zatrzymał go sąsiad — stary kolejarz Tomczyk.

— Ja... właśnie do was... — zaczął nieco zmieszany. — Pan kilkakrotnie zachodził do mnie w sprawie tego głosowania, ale miałem nocną służbę i nie mógłmnie pan zastać. Ja tylko na chwilę — uprzedliwiał się. — Jutro wybory, a ja właściwie jeszcze nie bardzo wiem, jak należy głosować.

— Proszę. Proszę do środka — w głosie młodego agitatora znać było szczerą radość z wizyty. — Bardzo się cieszę, że pan przyszedł. Udzielanie wszelkich wyjaśnień to mój obowiązek jako agitatora.

— W jakich godzinach odbywa się głosowanie? — rozpoczął Tomczyk, gdy znaleźli się w mieszkaniu. — Bo ja po południu mam służbę, więc czy rano...?

— Głosowanie w Obwodowych Komisjach Wyborczych rozpoczyna się o godz. 6 rano i trwać będzie do godziny 22 wieczorem. Będzie więc pan mógł spełnić swój obywatelski obowiązek przed udaniem się do pracy. Zresztą wskazane jest, aby wszyscy wyborcy, również ci, którzy nie pracują zawodowo lub społecznie w tym dniu, a takich jest ogromna większość, spełnili swój obowiązek jak najwcześniej rano, dokumentując w ten sposób swą obywatelską patriotyczną postawę w tym wielkim dniu naszego narodu.

— Pójdę zaraz rano. A gdzie otrzymam kartę do głosowania?

— Kartę do głosowania wyborcy otrzymuje w dniu wyborów od przedstawiciela Komisji Wyborczej w lokalu wyborczym swego okręgu. Każda kartka do głosowania jest zaopatrzona pieczęcią Okręgowej Komisji Wyborczej.

— Czy tę kartę otrzymam zaraz przy wejściu?

— Nie. Wpierw musi pan podejść do stołu, na którym znajdują się spisy i podać swe nazwisko i imię oraz przedstawić dokument stwierdzający tożsamość.

— Jaki dokument?

— Takim dokumentem tożsamości jest dowód osobisty albo karta meldunkowa, albo metryka czy też legitymacja służbowa, bądź legitymacja związku zawodowego, legitymacja ZSCh, legitymacja spółdzielni. Jako dowód tożsamości z braku innych uznany będzie również dowód podatkowy (pokwitowanie). W razie braku jakiegokolwiek dokumentu, toż-

samość wyborcy mogą stwierdzić dwie osoby.

— No, to nie ma zmartwienia! — ucieszył się Tomczyk. — Więc może pan teraz powie, jak to się odbywa to sprawdzanie. Czy długo będzie trwało?

— Kilka minut. Wszystkie spisy wyborców ułożone są według alfabety. W naszym obwodzie licząc większą ilość wyborców spisy podzielone będą na części według liter alfabety. Nad odpowiednimi stołami umieszczone będą tabliczki orientacyjne z literami, wskazujące na którym stole znajduje się część spisu obejmująca nazwiska zaczynające się od tej litery. W ten sposób szybko i sprawnie przebiegać będzie sprawdzanie czy wyborca umieszczony jest w spisie. Następnie otrzymuje pan od komisji kartę do głosowania.

— I co teraz z tą kartą zrobić, przed wrzuceniem do urny? Czy mogę głosować na wszystkich kandydatów na posłów i na wszystkich kandydatów na zastępców posłów, czy też tylko na niektórych spośród nich? Wielu z kandydatów Frontu Narodowego to ludzie, których znamy wszyscy, innych życiorzysy czytałem w gazecie i mam do nich pełne zaufanie, szkoda byłoby kogoś skreślić!

— Nie potrzeba nikogo skreślać. W każdym okręgu wyborczym na kartkach do głosowania wydrukowanych jest tyle nazwisk kandydatów na posłów i zastępców, ile powinno być wybranych w tym obwodzie. Głosowanie na całą listę naszego okręgu na wszystkich kandydatów na posłów i wszystkich kandydatów na zastępców to patriotyczny obowiązek każdego Polaka. Wszyscy kandydaci Frontu Narodowego to najlepsi synowie i córki ludu pracującego, to nasi najgodniejsi reprezentanci.

— Tak, to zupełnie jasne. Przecież ta lista to nasza lista, lista całego narodu. Przecież tam są zarówno przedstawiciele PZPR, ZSL, SD jak i organizacji społecznych, partyjnych i bezpartyjnych. Ci najlepsi, jak to pan słusznie powiedział. Dlatego też dziwno by mi było, gdybym miał kogoś skreślić. — Stary kolejarz podniósł się z miejsca. — Dziękuję wam za wyjaśnienie. Teraz nie mam już żadnej wątpliwości.

I żegnając się z agitatorom dodał: — Zaraz rano pójdę głosować. Cieszę się, że mój głos, złożony na listę Frontu Narodowego, przyczyni się do zwycięstwa naszej wielkiej sprawy, abyśmy mogli w pokoju i radości budować tę naszą nową Polskę.



Dziś
wszyscy
idziemy
do urn
wyborczych!

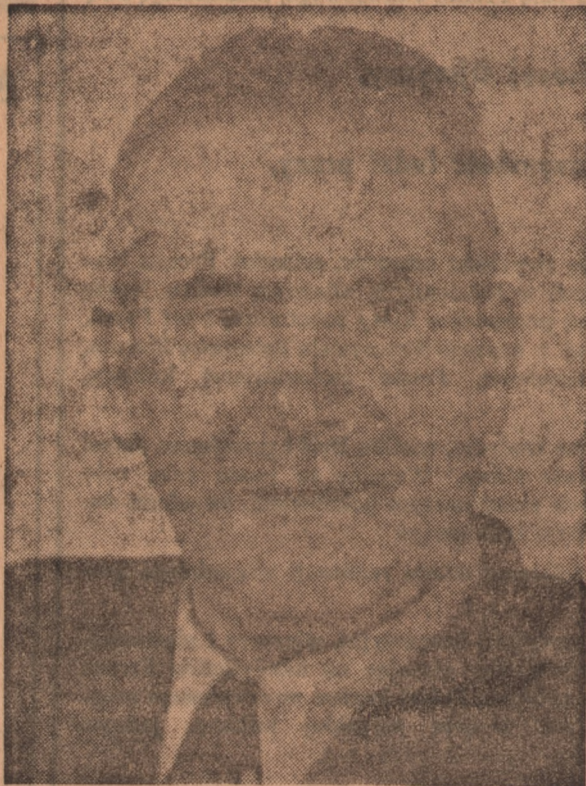
Uczynimy dzień 26 października dniem zwycięstwa jedności narodu!

Kandydaci Frontu Narodowego do Sejmu

OKRĘG WYBORCZY



ADAM RAPACKI
ekonomista, minister, Kandydat na posła



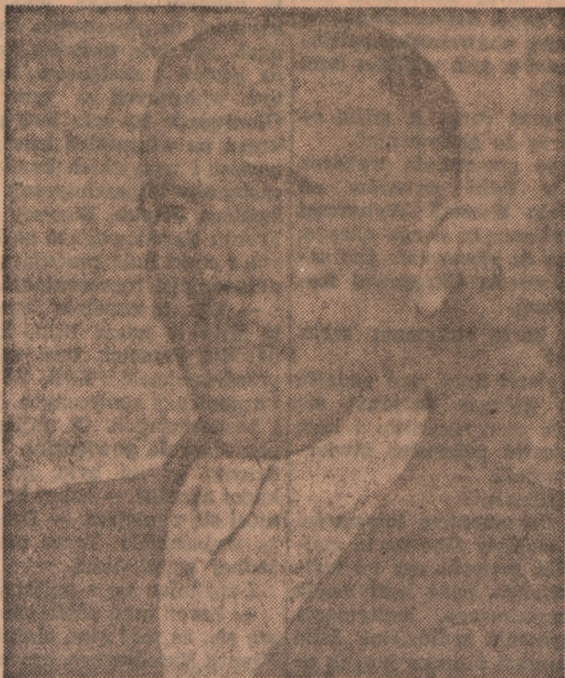
ANTONI KORZYCKI
działacz społeczny, wiceprezes Rady Ministrów,
Kandydat na posła.



FELIKS BARANOWSKI
nauczyciel, działacz społeczny, Kandydat na posła.



STEFAN CZARNECKI
kolejarz, maszynista Parowozowni PKP — Bydgoszcz,
Kandydat na posła.



EDWARD OSTROWSKI
chłop z pow. Wyrzysk. Kandydat na zastępcę posła.

Droga do dobrobytu

Front Narodowy. Głębokie znaczenie tych słów przenika do gromad wiejskich, mobilizuje je w wysiłku pracy do podnoszenia wydajności z nią, do realizacji zobowiązań i odstaw. Jest jasne dla wszystkich ludzi dobrze myślących, że realizując dostawę ziemiopłodów — wieś przyczynia się do rozwoju przemysłu. A dobrze rozwinięty przemysł — to gwarancja napływu towarów na wieś, to lepsza stopa życiowa pracującego chłopstwa — dobrobyt.

Nie trzeba być szczególnie bystrym obserwatorem aby stwierdzić, że napływ towarów przemysłowych na wieś — rośnie nieomal z miesiąca na miesiąc. Zwiększają się również możliwości nabywcze chłopów — co świadczy o podnoszeniu się stopy życiowej, zamożności chłopów. Jedynym elementem wrogiem nie chcą widzieć tej prawdy. Leczą chłopów, olbrzymia masa ucziwie pracujących chłopów — widzi tę prawdę i korzysta z niej realnie. Gmina Solcu Kujawski dała wyraz swojej obywatelskiej i patriotycznej postawie w okresie wyborczym. Chłopi dwunastu gromad tej gminy już w dniu 22 października legitymowali się wykonaniem planowego skupu zboża w 130 procentach. Wykonany tu został plan skupu żywności, odstawa ziemniaków osiągnęła 80 procent rocznego planu, do dnia 24 bm. zobowiązano się gremialnie wywiązać z płatności finansowych (wg danych ze Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Solcu Kujawskim). Nie jest to gmina zamożna — raczej biedna gmina — jej przodująca postawa jest godna podkreślenia. W trosce o zaspokajanie potrzeb tej gminy — Samopomoc Chłopska przeprowadza coraz większe masy towarów przemysłowych.

JUŻ FUNKCJONUJE 14 PLACÓWEK

Prezes GS-u Skotarczak pamięta doskonale czasy przedwojenne. Na terenie gminy czynnych było łącznie 5 sklepów, przy czym jeden z nich — to karczma (Przyłubie Kraińskie). Bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych — Samopomoc Chłopska przystąpiła do budowy sieci sklepów spółdzielczych. Chłopi nie od razu ocenili właściwie tę sprawę. Spółdzielnia liczyła mało członków. W miarę jednak uruchamiania nowych placówek, w miarę jak chłop zaczynał rozumieć dobrodziejstwa handlu spółdzielczego, jego ruchliwość organizacyjną i zaopatrzeniową — liczba członków zaczęła wzrastać. W tej chwili na terenie gminy jest 1.400

spółdzielców. Liczba placówek różnego rodzaju wzrosła do czterech.

Wzrost dla przykładu Nową Wieś. Jest tam sklep z artykułami spożywczymi, sklep tekstylny, magazyn towarów masowych. W gromadach czynne są sklepy typu wielobranżowego. Ich obroty miesięczne są bardzo poważne, przekraczają przeciętnie 100 tysięcy złotych. Na wieś idą coraz szerszą falą towary przemysłowe, artykuły pierwszej potrzeby, wyroby żelazne, rowery, nawet meble.

— Stan jest tego rodzaju — wyjaśnia ob. Skotarczak — że chłop ma już pod ręką, tuż pod chatą — to wszystko nieomal co może mieć w mieście. Oczywiście — są jeszcze braki w zaopatrzeniu, brak niektórych asortymentów lepszych wyrobów żelaznych, ale wszystko wskazuje na zwiększenie zaopatrzenia i w tym kierunku. Na terenie gminy jest piekarnia, masarnia, zorganizowaliśmy nawet punkt kołodziejski. Samo przez się jest zrozumiałe, że istnieją perspektywy dalszej rozbudowy sieci sklepów, względnie powiększania ich dla przelotu maksymalnej ilości produktów i artykułów przemysłowych.

JAK KUPIJE WIEŚ?...

W okresie przedwojennym w sklepikach wiejskich niewiele sprzedawano artykułów przemysłowych. Ludzie doświadczeni wiedzą, że sprzedaż lemiecha, pluga czy nawet kosy — to były sprawy rzadkie. Chłop chodził w byle jakiej odzieży. Wszystkie te zjawiska były świadectwem niskiej stopy życiowej wsi. Aktualne jest pytanie: jak sprawa wygląda dzisiaj?

W Gminnej Spółdzielni w Solcu Kujawskim przedstawiają nam do

wglądu rozdziałnik towarów dla Nowej Wsi w miesiącu lipcu. Przypatrzmy się jego pozycjom. To ściśle dane. Wszystkie wyżej wymienione towary zostały rozprawdane. A więc w miesiącu lipcu br. do Nowej Wsi dostarczono (wymieniamy towary różnych asortymentów, szeroki wachlarz potrzeb dzisiejszej wsi): płótna białego 120 metrów, koszul różnego rodzaju — 260, materiału ubraniowego — 105 metrów, sukienki — 140 metrów, pończoch damskich — 112 par, flaneli — 180 metrów, wiader o cynkowanych — 96, konwi do mleka — 60, naczyń emaliowanych — 680, rowery — 4 (podobno wyjątkowo mało w tym miesiącu), drobne narzędzia rolnicze — 140 sztuk, obuwi męskiego, damskiego i dziecięcego 480 par. Oto jednomiesięczny przydział dla gromady Nowa Wieś. Mamy tam dzielną sklepową Martę Mates — podkreślają w Gminnej Spółdzielni — dobrze pracuje...

Rzeczywiście — dużo trudu zadała sobie Marta Mates z rozprawdaniem takiej ilości towaru. Ale są w tym fakcie rzeczy ważniejsze — niż zasługa dzielnej sklepowej. Z rozdziałnika lipcowego w Nowej Wsi można wyciągnąć szersze wnioski — tym bardziej że wieś ta nie jest wyjątkiem, że inne placówki handlowe w gromadach wykazują się również wielkimi obrotami. Jest jeden główny wniosek i dowód: że wieś kupuje i że ma co kupować. O tym fakcie można powiedzieć jeszcze szerzej: szybko wzrosła stopa życiowa wsi i wzrasta masa towarowa stawiana do jej dyspozycji. Tak więc wygląda w konkretnie droga do dobrobytu wszystkich ludzi pracy — realna prawda zawarta w programie wyborczym Frontu Narodowego. (Kz)

Idźmy wszyscy do wyborów z tym najgłębszym przeświadczeniem, że oddając swój głos na listę kandydatów Frontu Narodowego przyczyniamy się do zwycięstwa słusznej sprawy, świętej sprawy naszej niepodległości, szczęścia i wielkości Polski.

Bolesław Bierut

Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Nr 13 W BYDGOSZCZY



BRONISŁAW PÓLTURZYCKI
generał dywizji. Kandydat na posła.



WŁADYSŁAW KUŹNIAR
chłop, działacz społeczny. Kandydat na posła.



EUGENIA FURMANIAKOWA
nauczycielka, z-ca przewodn. Prez. MRN w Bydgoszczy.
Kandydat na posła.

Czynem witamy wybory

Pracownicy Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych spożywają właśnie śniadanie. Z głośników płyną słowa znanej piosenki masowej. Wtem muzyka milknie.

— Uwaga! Uwaga! Nadajemy komunikat specjalny o realizacji zobowiązań podjętych przez załogę naszego zakładu dla uczczenia XIX Zjazdu KPZR i wyborów.

Działy: chemigrafia i offsetowy wykonały dziś 24 października plan październikowy w 100 proc. Hala maszyn opracowała plany usprawnienia produkcji w swoim dziale. W ramach zobowiązań indywidualnych elektrycy Olszewski i Tadych zainstalowali w mieszkaniu jednej z pracownic PZWS, a majster hali maszyn Jan Rychlewski przygotował 2 uczniów do egzaminu zawodowego, w wyniku czego egzamin ten zdali z wynikiem b. dobrym i dobrym.

W Bydgoskiej Fabryce Sklejek zwołano krótkie zebranie załogi. Na zebraniu tym sekretarz POP zakomunikował robotnikom o zwycięskiej realizacji zobowiązań podjętych przez załogę dla uczczenia Programu Wyborczego Frontu Narodowego.

— Do 20 bm. mówi sekretarz — wyprodukowaliśmy, dodatkowo 47 m³ sklejek wodoodpornej i 9 m³ sklejek zwykłej, oraz zaoszczędziliśmy kleju stolarskiego na sumę 6.000 zł. Burza oklasków jest dowodem głębokiej radości załogi.

Bydgoska Fabryka Maszyn wywiesiła gazetkę „Błyskawice” — Zobowiązania wykonane! Czy-

nem witamy wybory! Załoga nasza zrealizowała plan wrześniowy w 107 proc. Obniżyliśmy koszty produkcji o 49.000 zł. Robotnicy odlewni wykonali 3 tony odlewów ponad plan. Młodzieżowcy założyli nową brygadę w dziale energetycznym, która dotychczas wykonuje przeciętnie 175 proc. normy. Zygmunta Jasińskiego dla uczczenia Programu Frontu Narodowego — Programu Niepodległości, Postępu i Pokoju wykonał 604 proc. normy, a młodzieżowiec Mieczysław Jagła — 203 proc.

Koło Gospodyń ZSCH z Niedźwiedzia w pow. świeckim wysłało meldunek o realizacji zobowiązań dla uczczenia wyborów. Każda z gospodyń sprzedała Gminnej Spółdzielni 5 sztuk drobiu własnego chowu.

Podobny meldunek nadszedł od Koła Gospodyń ZSCH z Pęchowa w pow. inowrocławskim. Dzielne gospodynie na trzy miesiące przed terminem odstawiły 15 tys. jaj, a 21 września br. otworzyły w swej gromadzie świetlicę.

W jednej z hal Bydgoskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego rozmawiają dwie kobiety:

— Słyszałaś, że dziś Wydział „B” naszych zakładów wykonał przedterminowo w 100 proc. swoje zobowiązanie oszczędnościowe dla uczczenia XIX Zjazdu KPZR i Programu Wyborczego Frontu Narodowego?

— Wiem. Zaoszczędziłam 10 m wełny i 20 m bawełny.

Załoga Państwowej Żupy Solnej w Inowrocławiu — w szczególności

ści pracownicy warsztatu mechanicznego postanowili podczas pełnienia wart wyborczych wykonać ze złomu wózek do wywożenia blachy i odpadków z warzelni.

Brygada sportowa w warsztacie elektromechanicznym zmontuje ring dla sekcji pięciarskiej, a Stefan Zawadzki naprawi wiatraczek przy silniku elektrycznym na haldzie.

Załoga Inowrocławskich Zakładów Sodowych melduje:

Brygada młodzieżowa im. Mariana Buczka skróci o 2 dni termin wykonania przesiewaczy.

Brygada im. Gen. Waltera skróci o 1 dzień termin wykonania płyt fundamentowych.

Załoga działu „silo” zwiększy wydajność pracy o 10 proc. i wyrabiać będzie dziennie 195 proc. normy.

Brygada młodzieżowa hali nr 1 z warsztatów głównych podniesie również wydajność produkcyjną i położy szczególny nacisk na higienę i bezpieczeństwo pracy oraz właściwą konserwację urządzeń produkcyjnych na swym oddziale.

Brygada Książka z warsztatów głównych odda do użytku o trzy dni przed przewidzianym terminem rurociąg do oczyszczania gazu, a brygada Bartoszkiewicza z tej samej hali wykończy 6 kolan o 2 dni wcześniej.

Brygada kowala Krysztoforskiego zakończy prace przy iglicy o 5 dni przed terminem.

Warty wyborcze pełnią także robotnicy Inowrocławskich Zakładów Szklarskich „Irena”.

Zespół Tadeusza Gołubiaka postanowił podnieść dzienną produkcję słoików eksportowych z 2250 na 2270 sztuk.

Brygada Emila Wójcikowskiego zwiększy produkcję szklanek o 10 sztuk dziennie, a brygada Mariana Ziółkowskiego zwiększy dzienną produkcję szklanek dmuchanych z 1040 na 1200 sztuk.

Na biurku sekretarza podstawowej organizacji partyjnej w Bydgoskich Zakładach Fotochemicznych zadzwieczał telefon: — Halo! mówi Rada Zakładowa — Meldujemy, że oddział pap. I i II oraz dział chemikaliów w ramach zobowiązania dla uczczenia Programu Wyborczego Frontu Narodowego wykonali plan wrześniowy w 104,5 proc. na jeden dzień przed terminem. Janina Kadeńska wykonała swe zobowiązanie w 277 proc., Henryka Nyka — 193 proc., Krystyna Kuchtówna — 143 proc. i Gertruda Wiśniewska w 110 proc. (Kry).



BOLESŁAW JĘDRZEJEWSKI
formiarz, kier. działu odlewn. ZNTK-PKP Bydgoszcz.
Kandydat na zastępcę posła.



FRANCISZEK KRASZKIEWICZ
robotnik budowlany, przewodnik pracy z Państw. Zjedn. Budown. Przem. w Bydgoszczy
Kandydat na zastępcę posła.

Sprawa wyborów to bynajmniej nie sprawa formalna, to nie tylko sprawa osobistego obowiązku. Dni wyborów — to wielkie dni mobilizacji mas i wzmocnienia wśród nich poczucia jedności naszego narodu w marszu ku lepszej przyszłości.

Bolesław Bierut

Powiat szubiński w październiku

NOWEMU NAPRZECIWIW

Michałowi Adamowskiemu chyba już siódmy „krzyżyk” leci. Zmarszczył na twarzy naliczyłbyś ze sto. Widać, że spracowany. Trochę na reumatyzm narzekal, kiedy szliśmy do zarządu spółdzielni. Ale mimo to jest jeszcze dziarski.

— Nazywał się von Buellow i mieszkał o w tym pałacu — powiedział wskazując wymownym ruchem głowy, gdy mijaliśmy dworek dawnego właściciela tych ziem Żurawii, którymi dziś gospodarzy 46 członków spółdzielni produkcyjnej.

— O nie tak tu było, jak dziś — wspominał dalej Adamowski, który prawie całe swe życie spędził jako formal na majątku. — Wyzysk był okropny, aż wreszcie inne rządy w czterdziestym piątym przysły. Wierzyć się mnie starym nie chciało, jak dawali gospodarzą z parcelacji. 9 hektarów w Żurawii. I tyle lat się o tym marzyło. Taką wdzięczność też dzisiaj mam do naszej władzy i tak za nią jestem, że pilnuję jak mogę, abyśmy odstawili wszystko na czas. Nie dla obcych przecież, dla naszych, do miasta to idzie, a z miasta do nas...

Rozmawiając, wnet stanęliśmy przed budynkiem zarządu. Miesiąc się w małym, czerwonym domku. Tak się złożyło, że zastałem nie tylko przewodniczącego spółdzielni Czesława Waszaka i sekretarza organizacji partyjnej Franciszka Snużkę, ale byli też inni aktywni spółdzielcy: Jabłkowski, Redlakowa, chłewmistrz Juha, Witucki, stary Doberstein, Jonczewski i jeszcze kilku, których nazwisk nie spamiętałem.

Adamowski szepnął mi na ucho, że wśród obecnych jest też inż. Składziński i agronom Stanisław Pacyna z Instytutu Ekonomiki Rolnej w Warszawie. Już kilka miesięcy przebywają oni w Żurawii i opracowują plany rozwoju spółdzielni. Wszyscy wspólnie, pochyleni nad rozłożoną na stole mapą, dyskutowali nad perspektywnym planem spółdzielni w Żurawii. Ogromnie byli zainteresowani tematem, bo wejście nasze na chwilę nawet nie przerwało ich rozmowy. Tylko przewodniczący Waszak zauważył nas w wejściu, przywitał i półgłosem powiedział:

— Posłuchajcie z nami... Ciekaweli... dodał po chwili z naciskiem, przytakując znacząco głową.

Inżynier tłumaczył jasno, zrozumiale dla wszystkich, w jakim miejscu na wiosnę 1953 powstanie nowa, — tak samo doskonale urządzone, jak ta, którą wybudowano w 1951 r. — obora dla dalszych 55 krów; tłumaczył gdzie przewidują plan rozmieszczenia zagrod spółdzielców. Na każdej staniu piękny jednorodzinny domek z zabudowaniami. A dalej... zabudowania spółdzielni. Tu owczarnia, tu kuźnia, tu remiza strażacka, tam ferma drobiu okolona żywoptem. A zieleni to w ogóle dużo będzie: wokół wybiegów stajenych, wokół paszarni, spichlerza nowego, garaży dla maszyn rolniczych. Paszarnię ze spichlerzem, a także stajnię, obory i chlewnię z gnojownikiem połączy kolejka wąskotorowa. Lorami, a nie na taczakach i ramionach — transportować się będzie futer i nawóz.

— A w pałacu co zrobimy? — zapytał ktoś z obecnych.

— Tam, urządzimy przedszkole, dom ludowy.

Po pokoju rozszedł się szmer zadowolenia. Chłopi uśmiechali się do siebie. Perspektywy najbliższych lat były rzeczywiście piękne. Inżynier przestał na chwilę mówić i sięgnął po papierosa. Ktoś przekreślił wążnik. — Jasne światło żarówki rozproszyło zapadający już zmrok.

Potoczyła się dalsza rozmowa. Teraz na temat uprawy roli. Inżynier nie potrzebował długo wyjaśniać jakiego korzyści przyniosą płodozmiany, o ile zwiększą się plony przy zastosowaniu metod prof. Williama, przy całkowitym przejściu na 9-polowy płodozmianną łakowo — pastewną pszenicę, na 3-polowy sadowniczo — warzywny itp. Obecni wiele już o tym słyszeli, sporo czytali.

Warunki przyrodnicze Żurawii i wprowadzenie systemu Williama nakłania gospodarstwo do zwiększenia hodowli bydła, owiec, trzody chlewniej i drobiu. Wszystko ujęte jest planem. I w latach 1955—56 inwentarz spółdzielni liczyć będzie: 100 krów mlecznych, 36 jałówek i ok. 30 sztuk bydła przeznaczonych na ubój. Dalej — stado owiec liczące 150 sztuk, 25 macior, 240 bekoniów, oraz sięgająca 2000 sztuk fermę drobiu.

Długo jeszcze trwa dyskusja. Spółdzielcy mają dużo pytań. Wyjaśniają je sobie wzajemnie. Pomagają im w tym agronomi. Perspektywa jest piękna, jasna. Więcej będzie traktorów prowadzonych przez synów spółdzielców z Żurawii, więcej jeszcze młodzieży pójdzie do szkół, albo do

przemysłu, tak, jak Józek i Stasiak Skibina, Julek Konieczny i Zefir Juha, — górnicy kopalni śląskich, z których dumna jest Żurawia.

— No, a jak myślicie — pyta inżynier — gdyby w Żurawii nie było spółdzielni, czy możnaby plany te zrealizować?

Na chwilę zapadło milczenie. Franciszek Snużka, ten sam który przed 3 laty rzucił hasło gospodarki kolektywnej, wymienia porozumiewawczy uśmiech z inżynierem. Ale już padają głosy.

Nie, na pewno nie moglibyśmy tych planów zrealizować. Wszyscy są z tym zgodni. Bo przecież czyż w indywidualnym gospodarstwie można właściwie uprawiać zakrojony na szeroką skalę płodozmiannę? Czy opłacałoby się uprawiać traktorami małe skrawki ziemi? Czy możnaby korzystać w takim stopniu z doświadczeń przodującej agrotechniki radzieckiej, z maszyn, które destosowane są do pracy na wszystkich polach ziemi? Czy starczyłoby na wszystko czasu, funduszy i rąk do pracy? Czy można w ogóle w indywidualnym ustalać ściśle plany perspektywiczne?

Nie, na pewno nie. I z tego zdają sobie sprawę gospodarze Żurawii.

Przed nimi stoi dziś wspaniała przyszłość. Przyszłość, dla której plan już ustalili agronomi z Instytutu Ekonomiki Rolnej, a którego całkowite urealnienie zapewnia im Program Wyborczy Frontu Narodowego.

I dlatego też, dziś 26 października 1952 r. gospodarze Żurawii — tak jak cała patriotyczna wieś polska — głosować będą, jak jeden mąż za Wielkim Programem Przyszłości narodu polskiego. Programem, który już 10 bm. poparli cynem, kończąc zasiewy ozimin. Programem, który zapewnia materialny i kulturalny rozwój wsi, który gwarantuje niestanny wzrost ołi i bezpieczeństwa naszej ojczyzny.

Był już późny wieczór, gdy wracaliśmy z zarządu. Staruszek Adamowski nie wspominał tym razem o przeszłości. Mówił o wspaniałym radzieckim kolchozie, o którym opowiadał mu zięć, gdy wrócił z wycieczki po ZSRR. Mówi, że chyba Żurawia będzie też taka wspaniała. I słuszne są jego przypuszczenia, bo wspaniale będzie Jutro całej Polski, to Jutro, któremu dziś w dniu wyborów cały lud zjednoczony we Frontie Narodowym wychodzi naprzeciw.

R. W.

Na budowie Pałacu Kultury i Nauki



Po zakończeniu budowy fundamentów pod wysokościami część Pałacu Kultury i Nauki, radzieccy budowniczowie przygotowują się obecnie do rozpoczęcia montażu stalowej konstrukcji wielkiego gmachu. Na plac budowy zwożone są i układane na płycie fundamentowej stalowe łuski, tzw. „poduszki”, których waga dochodzi do 10 ton. Na tych „poduszkach” znajdują oparcie słupy konstrukcji szkieletowej części Pałacu.

Na zdjęciu: Budowa dróg asfaltowych na placu budowy Pałacu, na wzór stosowanego w Związku Radzieckim asfaltowania na wielkich budowlach dróg dojazdowych i placów складовых, co ma na celu oszczędność środków transportowych. (Fot. CAF).

Szybciej pracują traki — różniej uwijają się robotnicy

Wspaniale osiągnięcia załogi tartaku w Czersku

Rok 1928. Na świeżo przetartej tartacy Tartaku w Czersku siedzi kilku robotników. Jest właśnie przerwa obiadowa. Chwila wytchnienia w czasie której można coś przegryźć i spokojnie zapalić papierosa. Ale robotnikom jedzenie nie w głowie. Pałają za to namiętne. Są dzisiaj szcze gólnie podenerwowani. Mają zresztą ku temu słuszny powód. Właściciel tartaku Herman Schütt kategorycznie odmówił podwyższenia już i tak głodowych płac robotników.

— Nie podoba się wam — to do widzenia, możecie sobie odejść — oświadczył sucho delegacja, która udała się do niego w sprawie podwyższenia groszowych zarobków i regularnego ich wypłacania.

— Nie pozostało nam nic innego jak ogłosić strajk — oświadczył Józef Skubicki, wysoki, szczupły mężczyzna o śniadej twarzy i gestych, falujących włosach. — Nie będziemy dalej na tego łobuza pracować. Nasze słuszne żądania muszą być respektowane.

Zebrani słuchali wywodów Józefa Skubickiego z uwagą i uznaniem. Miał słusność — to jasne. Nie może być tak, aby jeden człowiek, kapitalista, wyzyskiwacz Hermann Schütt tuczył się krzywdą tylu ciężko pracujących robotników.

— Ogłosimy strajk — oświadczył twardo Wawrzyn Szopiński. Robotnicy Józef Skubicki, Wawrzyn Szopiński, Franciszek Nicler podjęli się przeprowadzić wśród załogi odpowiednią pracę uświadamiającą. Po kilku dniach wybuchł strajk. Maszyny w tartaku ucichły. Kominy przestały dymić. Wreszcie Hermann Schütt ustąpił. W zacisznym gabinecie doszedł wraz ze swymi współnikami do przekonania, że lepiej podnieść robotnikom płacę dzienną o

kilka groszy, niż narazić własną kieszeń na stratę kilku tysięcy złotych.

Gospodarka bezlitosnego wyzysku robotników i bezmyślnej eksploatacji urządzeń musiała z natury rzeczy doprowadzić do ruiny. Skończył się Hermann Schütt. Zbankrutowali również jego następcy — Walter i Hermann Gross. Nie lepiej widło się spółce akcyjnej z niejakim Janickim na czele.

— Tuż przed wybuchem wojny tartak ledwo zipsał — opowiada długoletni pracownik Maksymilian Narloch. — Wojna dokonała reszty. Przejęliśmy zabudowania zniszczone, urządzenia zdewastowane, maszyny w większości nienadające się do użytku. Trzeba było pracę zaczynać od nowa. Pamiętam jak dziś rok 1945. Była wiosna. Słońce już mocno przygrzewało. Wszedłem na dziedzińiec tartaku. Patrzę, a tu przy starzej zarzewiałej obrzynaczce coś majstruje dawny praconnik jeszcze z czasów Schütta — Boższkowski.

— Co tu robisz, Feliks — zagadnąłem starego. W pierwszej chwili jakby zmieszal się. Popatrzył na mnie spoodełba, nasał mocniej czapkę na oczy i nie odrywał rąk od maszyny.

— Cóż to, nie poznajesz mnie? — zapytałem znowu. Stary podniósł głowę, przypatrzył mi się dobrze.

„A to ty, Narloch — rzeczywiście nie poznałem cię. No cóż, nie widzieliśmy się tak długo. Człowiek już nie młody. Oczy coraz słabsze”.

Boższkowski podniósł się i mocno uściłnął moją dłoń. „A gdzie reszta — zapytał — gdzie są inni... Szopiński, Nicler, Gliniecki? Nie umiałem mu odpowiedzieć. Wojna rozrzuciła ludzi w różne stro-

Z postępowych tradycji narodu polskiego

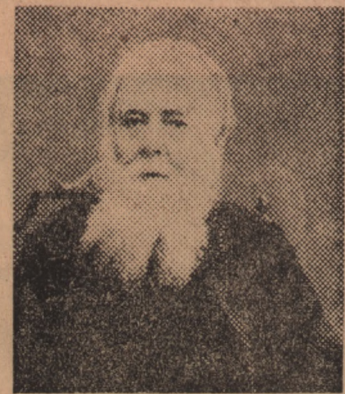
Ks. Ściegienny — rewolucjonista chłopski

Dnia 27 października 1844 — a więc 108 lat temu — miało wybuchnąć w Królestwie Polskim wielkie powstanie chłopskie, któremu przewodził ks. Piotr Ściegienny. Wskutek zdrady spisek został ujawniony przez władze carskie i rozpoczęły się ostre represje przeciwko jego uczestnikom — chłopom pańszczyźnianym. Owczesna opinia publiczna stojąca na usługach szlachty i właścicieli ziemskich rzuciła na Ściegiennego kalumnie lub starała się sprawę tego największego w dziejach Polski spisku chłopskiego przemilczeć. Zmowa milczenia przetrwała długo, dopiero w Polsce Ludowej postać ks. Ściegiennego, jednego z najbardziej postępowych działaczy z okresu Wiosny Ludów, stała się przedmiotem wnikliwych badań historyków.

Kim był Ściegienny? — Urodzony w r. 1800 w niewielkiej wsi pod Kielcami, syn pańszczyźnianego chłopca po ukończeniu 3-klasowej szkółki parafialnej, a następnie szkoły wojewódzkiej jest naprzód nauczycielem ludowym i wychowawcą po dworach. Wobec upokorzeń ze strony szlachty zmuszony zostaje Piotr Ściegienny do zrezygnowania z kariery urzędniczej i decyduje się zostać księdzem. Stanowisko duchownego nie było dla niego sposobem łatwego urzędowania sobie życia, lecz wiązało się ściśle z pracą dla ludu. Jako wikary w Wilkołazie pod Kraśnikiem, a później proboszcz w Chodlu prowadzi ks. Ściegienny systematyczną akcję klasowego uświadamiania chłopów, agituje m. in. za pomocą odczytów ujętych w formę listu papieża („Złota Książeczka”), staje w r. 1844 na czele rozgąszonego spisku, który miał być ukoronowany powstaniem przeciwko ciemniom ludu pracującego. W ostatniej chwili zdrada pokrzyżowała plany spiskowców — chłopów i częściowo plebejuszy. Ks. Ściegienny zostaje aresztowany, pozbawiony usłudze przez zwierzchnią władzę kościelną godności kapłańskich, skazany na śmierć, zamienioną pod szubienicą na dożywotnią katorgę. Spędzwszy 25 lat na Sybirze, ułaskawiony, życia dokonał 90-letni starzec, pełniąc funkcję kapelana przy lubelskim szpitalu Bonifratrów.

Około r. 1880 odwiedziło ks. Ściegiennego kilku młodych socjalistów z ówczesnego „Proletariatu”. Ich dążenia ocenili b. wódz spisku chłopskiego pozytywnie. Aprobata przez Ściegiennego poczyna socjalistów jest logiczną konsekwencją jego ideologii. Autor „Złotej Książeczki” głosił hasła solidarności klas upośledzonych, natomiast ocenił krytycznie ruchy rewolucyjne podejmowane w imię obcych ludowi postulatów.

Był on przeciwny temu, aby chłopci bili się w imię pańskich interesów. Dla Ściegiennego winna iść linia podziału nie między narodami, lecz między klasami. Liczył na to, że w nadchodzącej wojnie o sprawiedliwość społeczną „staną chłopci i miesz-



czanie polscy i rosyjscy z jednej strony, a panowie i królowie rosyjscy z drugiej strony. Chłopi będą strzelali nie do chłopów, ale do panów”. Ściegienny uczył chłopów, że „monarchowie są najwięksi złodzieje i zbroje”, że „próżniaki, królowie i panowie na świecie niepotrzebni”.

Ściegienny głosił hasła braterstwa chłopów i pospólstwa miejskiego, kazał wierzyć klasom uciskanym we własne siły, łączył walkę narodowo-wyzwoleńczą z walką o wyzwolenie społeczne. Celem dążeń tego niezłomnego rewolucjonisty o instynkcie klasowym był pokój oparty o sprawiedliwy ustrój społeczny.

Chociaż niektóre szczegóły rozwiązania kwestii agrarnej tchną w koncepcji ks. Ściegiennego utopijność, główny zrąb myśli i dążeń wikarego z Wilkołazu wyrażał interesy mas pracujących. Autor „Złotej Książeczki” i organizator pierwszej rewolucji chłopskiej na ziemiach Polski miał przeciwko sobie hierarchię kościelną, carat, szlachtę i burżuazję polską. Dziś uważamy ks. Ściegiennego za jednego z czołowych przedstawicieli postępowych tradycji polskich. To, o co walczył, wiążąc rewolucję społeczną z wyzwoleniem narodowym, realizowała Polska Ludowa. „Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — podkreślił w swym przemówieniu Prezydent Bierut — jest wyrazem osiągniętego po raz pierwszy w naszych dziejach zwycięstwa ludowego, plebejskiego nurtu, którego dalszym ciągiem jest polski rewolucyjny ruch robotniczy, nurt marksistowski — spadkobierca wszystkich, co było szlachetne i postępowe w dziejach Polski”.

Jan Piechocki.

młodzieży w podnoszeniu wyników swej pracy. I tak zespół młodzieżowy Zygryda Sznajdera w oddziale wędny drzewnej, który dawniej z trudem wykonywał 80 proc., dziś wykonuje ponad 170 proc. normy.

— A oto inny fakt — mówi Graban. — W dziale skrzynkarni dowożącej tartacę Antoni Mroczkowski, Czesław Będzimerowski i Jan Dura ciągle narzekali, że norma za wysoka, a zarobki za niskie. Sprawę tę podjął się zbadać Zygmunt Gliniecki. O godzinie 6 rano stanął on z nimi do roboty przy dowożeniu tartacy.

— No cóż chłopaki... Nie wykonujecie normy, he? — zaczął Gliniecki — mówicie, że za wysoka?

— A jużci, że za wysoka — odezwał się Mroczkowski.

— No zabierzemy się do roboty na dobre. Zobaczymy. — oświadczył Gliniecki i cała czwórka rażno zaczęła ładować tartacę na wózki.

Będzimerowski, Dura i Mroczkowski z ukosa obserwowali Glinieckiego. Ten uwijał się zżawo i swoim przykładem pociągał za sobą pozostałą czwórkę. Ładował szybko i sprawnie. Cóż się okazało? Tego dnia zamiast jak dawniej 80 procent, trójka Mroczkowski, Będzimerowski i Dura wykonała 157 proc. normy.

— No, jak tam chłopaki? — zapytał po skończonej robocie Gliniecki. — Norma za wysoka, co? A zarobki za niskie, tak?

Chłopcy popuszczali głowy. Było im przykro. Po prostu wstyd. Gliniecki dowiódł, że byli dotychczas zwykłymi bumelanami. Ot, tracili poprostu czas na pogawędki i nie umieli sobie zorganizować roboty. Teraz zarobki będą wyższe.

Obecnie działa załoga tartaku w Czersku realizuje zobowiązania dla uczczenia wyborów. Robotnicy tartaku widzą jakie zmiany zaszły w Polsce Ludowej, w ich życiu i pracy w ciągu 8-lecia. Pamiętają bowiem dobrze okres rządów H. Schütta.

— Te czasy nie wróca nigdy — mówi z przekonaniem Gliniecki. — Robotnicy i chłopci mocno dzierżą władzę w swoich rękach i nie dadzą sobie jej wydrzeć nikomu. W. S.

Bydgoszcz w ostatnich godzinach przed wielkim aktem ogólnonarodowym

Bydgoski świat pracy wita wybory nowymi sukcesami produkcyjnymi. Z zakładów pracy nadchodzą meldunki o przebiegu warty wyborczych. Robotnicy zaciągający warty stwierdzają, że ich legitymacją w czasie głosowania będą osiągnięte przez nich wyniki pracy.

Ogół wyborców bardzo żywo interesuje się doniosłym wydarzeniem, jakim są wybory. Wybory są wyjątkowym przedmiotem wypowiedzi i dyskusji na masówkach w halach fabrycznych, rozmów w tramwajach i w domach. Starsi przypominają sobie czasy przedwojenne — gorycz milionów bezrobotnych i chłopów-nędzarzy, upokorzenie milionów analfabetów, krzywicze, łachmanami okryte dzieci, przypominają sobie bezsilie rządu sanacyjnego wobec najeźdźcy hitlerowskiego. Koszmar wspomnień jednak szybko mija, gdy dyskutuje się program Frontu Narodowego, program jasnych perspektyw. Urzeczywistnianie tego programu przekreśla „wczoraj sprzed kilkunastu lat”. „Dzisiaj” jest inne, — stwierdzają wyborcy. Nie ma bezrobotnych, a rozwijający się przemysł potrzebuje ludzi coraz więcej. Setki tysięcy dzieci robotników i chłopów studiują na wyższych uczelniach i zajmują odpowiedzialne stanowiska. Nakłady „książek osiągnięły cyfry nigdy przedtem nienotowane, rozszerza się zasięg kultury i oświaty. Takie jest Dzisiaj. A Jutro, o które wszyscy Polacy-patrioci zjednoczeni we Frontie Narodowym walczymy, będzie piękne i jasne.

Liczni mieszkańcy Bydgoszczy z wielkim zainteresowaniem przyglądają się „Jutru” naszego miasta na wystawie zorganizowanej staraniem Miejskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego przy Placu Zjednoczenia. Wystawę zwiedzają wszyscy obywatele, także ci najmłodsi z przedszkola. Plany i wykresy są pouczającą lekcją poglądową. Grupy przedszkolaków, oglądając kolorowe wykresy, objaśnia ich znaczenie w sposób prosty wychowawczyni przedszkola. Te dzieci to ludzie Jutra. Kiedy dorosną, ze zdziwieniem słuchają będą wspomnień o „dniu wczorajszym”.

Dużą frekwencją zwiedzających cieszą się również dwie inne wystawy w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Partyjnego pod nazwą „Wielkie budowle socjalizmu” i w Pomorskim Domu Sztuki, zatytułowana „Oto, Ameryka”. W „Złotej Księdze” tej ostatniej czytamy charakterystyczne wypowiedzi opatrzone około 130 podpisami. Podpisy te

liczba zwiedzających (do 24 bm.) — ponad 4000, świadczą o zrozumieniu celu wystawy przez społeczeństwo Bydgoszczy.

W nastroju radosnego oczekiwania upłynął ostatni dzień przed wyborami. Bydgoszcz nabrała prawdziwie odświętnego wyglądu. Gdzie okiem sięgnąć, flagi. Gmachy publiczne, dworzec, sklepy i domy prywatne udekorowane są bogato. Od czerwieni tła odbijają portrety kandydatów na posłów z Pierwszym Kandydatem Narodu, Prezydentem Bolesławem Bierutem na czele. — Szczególnie odświętnie wyglądają gmachy szkolne, przystrojone przez uczniów i grono nauczycielskie.

Hasła na transparentach mówią o historycznej wadze konsolidacji całego narodu wokół programu Frontu Narodowego, głoszą triumf Planu 6-letniego. Umieszczone na placach i skwerach plany są przedmiotem dużego zainteresowania. Ilustrują one bogaty wachlarz zagadnień. Obok starannie i wnikliwie dobrane materiały historycznego zacierpniętego z przykładu krzywdy i nędzy robotniczej w okresie rządów przedwrześniowych widzimy osiągnięcia Polski Ludowej na każdym polu i wspaniałe perspektywy kraju budującego socjalizm. Nie brak bowiem planów, makiet, wykresów statystycznych, które ilustrują rok 1955. A jak bardzo są one związane z pulsującym

Masy pracujące meldują o realizacji zobowiązań dla poparcia programu wyborczego Frontu Narodowego

W przeddzień wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nieprzeliczone rzesze ludzi pracy naszego kraju meldowały z dumą o wypełnieniu zobowiązań produkcyjnych, powziętych dla poparcia programu wyborczego Frontu Narodowego, o odniesieniu podczas pełnienia warty na cześć wyborów — szczytowych osiągnięć wytwórczych. Składając meldunki robotnicy i chłopci, inteligencja i młodzież oświadczają jednocześnie, że pójdą ławą do wyborów, że głosować będą na wszystkich kandydatów Frontu Narodowego, że ofiarą pracą wzmacniają będą nadal siłę Polski.

życiem narodu, niech świadczy postać kandydata na zastępcę posła, Kraszkiewicz, którego widzimy na 2 fotografiach — biorącego udział w strajku „wczoraj” i bijącego rekordy murarskie dzisiaj. Człowiek ten na cześć wyborów przekroczył już Plan 6-letni i pracuje na poczet następnego planu.

Ogólne zainteresowanie bydgoszczan budzi wóz tramwajowy bogato udekorowany flagami, portretami kandydatów na posłów, iluminowany w dzień, zaopatrzony w głośnik i nadający własne audycje wyborcze.

Pracowity był ostatni dzień przed wyborami Obwodowych Komitetów Frontu Narodowego. Pracowały one zresztą z całym poświęceniem przez cały czas trwania kampanii wyborczej.

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego obwodu nr 156 zorganizował przy ul. Armii Czerwonej 20 trzy zebrań z wyborcami. Na zebraniach wygłaszane były referaty na temat: Ordynacja wyborcza, Cele Frontu Narodowego i Wybory a sytuacja międzynarodowa. Poza tym komitet przy pomocy agitatorów zorganizował ponad 20 zebrań z mieszkańcami domów.

Agitatorzy Obwodowego Komitetu Frontu Narodowego nr 156 Aleksandra Urbanowicz i Jerzy Lesik w rozmowie z pracownicą domową Gertrudą Szarmach, zamieszkałą przy Al. 1 Maja 16, dowiedzieli się, że jest ona sierotą oraz że pragnie się uczyć. Prosiła agitatorów o pomoc w skierowaniu jej do którejśkolwiek ze szkół. Pomoc tę otrzymała. Już wkrótce będzie mogła się uczyć.

Komitet Wyb. Frontu Narodowego obwodu nr 156 posiada 101 aktywnych agitatorów. W czasie swej pracy odwiedzili wszystkich wyborców swego obwodu, rozprowadzili dużą ilość broszur propagujących program Frontu Narodowego oraz zapoznających z kandydatami na posłów do Sejmu. Na słowa uznania zasłużyli sobie agitatorzy tego obwodu: Agnieszka Niedzielska, Maria Górecka, Stanisław Dąbrowski i Stanisław Ratkowski. W dniu dzisiejszym po zakończeniu głosowania Komitet Obwodowy nr 156 organizuje dla swych wyborców zabawę taneczną w sali ZS Stal przy ul. Floriana 6.

Dzisiaj na ulicach rojno i gwarno. Uśmiechnięte twarze, głośnie rozmowy związane z wyborami wyrażają ogólny nastrój całego narodu, który dzisiaj od samego rana z uczuciem radości i dumy składa do urn wyborczych swe głosy na kandydatów na posłów do Pierwszego Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Rzemiosło rujnowane w warunkach konkurencji i kryzysów kapitalistycznych uzyskuje w Polsce Ludowej, w ramach narodowych planów gospodarczych, coraz szersze możliwości rozwojowe.

Z programu Frontu Narodowego



PAWEŁ NAHAJOWSKI
szewc indywidualny
prezes Izby Rzemieśniczej
w Bydgoszczy
kandydat na posła do Sejmu
Polskiej Rzeczypospolitej
Ludowej

**Rzemieślnicy
głosują solidarnie
na liście
Frontu Narodowego
skupiającego wszystkie
patriotyczne
siły narodu!**

ZESPORTU

I LIGA NA FINISZU
Przedostatnia runda rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo I ligi nie przyniosła niespodzianek. W grupie I Unia Chorzów po zwycięstwie nad Budowlanymi Chorzów jest nadal przedwzrostkiem grupy. Budowlani natomiast spadli na ostatnią pozycję i są najpoważniej zagrożeni spadkiem z ligi.

W II grupie kandydaci do spadku: Włókniarz Łódź, Górnik Radlin i OWKS Kraków przegrali swoje spotkania i w dalszym ciągu cała trójka jest zagrożona spadkiem do II ligi. Przedwzrostkiem tabeli jest bez zmian bytomskie Ogniwo różniące jednego punktu przed krakowską Gwardią.

Wyniki ostatnich spotkań są następujące:

GRUPA I

UNIA WYGRAŁA „DERBY” ŚLĄSKA
W Chorzowie mecz śląskich rywali Unii i Budowlanych przyniósł zwycięstwo Unii 2:0 (0:0). Mimo bardzo trudnych warunków terenowych, ulewnej deszczu i zimna spotkanie stało na dobrym poziomie. Gra była niezwykle szybka i emocjonująca. Unia miała przez cały czas meczu wyraźną przewagę i odniosła zasłużone zwycięstwo. W drużynie Unii wszyscy zawodnicy stanęli na wysokości zadania, a na szczególne podkreślenie zasługują dobra forma Bartyli i Wyrobka. Bramki zdobył Alszler i Bartyla z rzutu karnego.

OGNIWO KRAKÓW — BUDOWLANI GDAŃSK 2:2

W Krakowie Ogniwo mimo dużej przewagi zremisowało z Budowlanymi Gdańsk 2:2 (0:2). Budowlani z dwóch wypadów zdobyli dwie bramki, których strzelcami byli Wawrzusiak i Baszkiewicz. Po przerwie drużyna krakowska uzyskała wysoką przewagę, grając przez cały czas na polowie gości. Budowlani bronili się dzielnie i stosując defensywną taktykę uratowali i punkt. Bramki dla Ogniwa zdobyli Pawłowski z karnego i Glimas. W drużynie zwycięskiej atak grał źle taktycznie, wyróżnili się natomiast Gedek i Mazur — w drużynie gdańskiej najlepszymi zawodnikami byli bramkarz Gruner oraz obrońca Dudek.

KOLEJARZ WARSZAWA — KOLEJARZ POZNAŃ 2:1

W Warszawie mecz drużyn Kolejarza Warszawa i Poznania zakończył się zwycięstwem drużyny warszawskiej 2:1 (1:0). Spotkanie rozegrane na ciężkim, mokrym boisku, wśród deszczu, stało na słabym poziomie. Gospodarze zdobyli prowadzenie z rzutu karnego (Łacz) w ostatniej minucie przed przerwą.

Po przerwie już w 4 min. Brzeżańczyk zdobył wyrównanie i odtąd poznanacy uzyskali przewagę, której nie potrafili jednak wykorzystać. Na 5 min. przed końcem meczu niefortunny podanie Słomy do bramkarza zamieniło się w samobójczą bramkę i przyniosło w efekcie niezasłużone zwycięstwo drużynie warszawskiej.

W zwycięskim zespole najlepiej zagrali Łacz w ataku, Szczawiński na pomocy i Sliwa w obronie. W drużynie poznańskiej wyróżnili się obaj pomocnicy Słoma i Tarka.

Tabela rozgrywek grupy I, nie uwzględniająca niezwykłego meczu Unia

Chorzów — Kolejarz Warszawa 3:2, przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1. Unia Chorzów	8	11	15:8
2. Budowlani Gdańsk	9	10	16:19
3. Ogniwo Kraków	9	9	10:11
4. Kolejarz Poznań	9	8	14:14
5. Kolejarz Warszawa	8	7	13:13
6. Budowlani Chorzów	8	7	12:11

GRUPA II

GWARDIA KRAKÓW — OWKS KRAKÓW 1:0
W Krakowie pojedynek miejscowych rywali Gwardii i OWKS zakończył się zwycięstwem gwardzistów 1:0 (0:0). Gwardia zdobyła bramkę na 3 minuty przed końcem gry ze strzału pomocnika Mamonia, będąc drużyną taktycznie lepszą.

OGNIWO BYTOM — GÓRNIK RADLIN 3:0

W Bytomiu miejscowe Ogniwo wygrało z radlińskim Górnikiem 3:0 (0:0). Po początkowo wyrównanej grze, lepsi kondycyjnie gospodarze uzyskali w drugiej połowie dużą przewagę i rozstrzygnęli mecz zdecydowanie na swoją korzyść, zdobywając bramki przez Kandra, Trampisza i Cichonia. W Ogniwie wyróżnił się Trampisz w ataku oraz linia pomocy.

CWKS — WŁÓKNIARZ ŁÓDŹ 7:0
W Warszawie CWKS odniósł zdecydowane zwycięstwo nad łódzkim Włókniarzem 7:0 (5:0). Bramki zdobyli: Breiter i Sasładek — po 2 oraz Gajcar, Olejnik i Bieniek — po jednej.

Przez cały czas spotkania drużyna CWKS miała zdecydowaną przewagę. Woskowski był zespołem szybkim, dobrze przygotowanym technicznie i kondycyjnie.

Drużyna Włókniarza zagrała we wszystkich liniach bardzo słabo. W pierwszej połowie spotkania bramkarz łódzki Deraz ponosi winę za puszczenie 4 bramek. Po przerwie zastąpił go z powodzeniem Szczurzyński, broniąc kilka niebezpiecznych strzałów.

gier pkt. st. br.

1. Ogniwo Bytom	9	12	14:8
2. Gwardia Kraków	9	11	11:12
3. CWKS Warszawa	9	10	23:10
4. OWKS Kraków	9	7	9:11
5. Górnik Radlin	9	7	8:14
6. Włókniarz Łódź	9	7	9:22

GWARDIA WARSZAWA I BUDOWLANI OPOLE W I LIDZE
Wczoraj odbyły się dwa rewanżowe spotkania kandydatów, ubiegających się o awans do I ligi.

W Warszawie miejscowa Gwardia pokonała OWKS Bydgoszcz w stosunku 2:0 (0:0), a w Krakowie tamtejszy Włókniarz zremisował z Budowlanymi Opole 1:1 (1:1). W rezultacie zaszczytny awans do I ligi zapewniły sobie dwa zespoły: Gwardii Warszawa i Budowlanych Opole.

O PUCHAR POLSKI
Kolejarz Katowice — Stal Starachowice 4:1.

TENIS
Gwardia Katowice — CWKS 6:5 (drużynowe mistrzostwo Polski).
Stal Katowice — Gwardia Katowice 6:2 (po pierwszemu dniu rozgrywek).

KOSZYKÓWKA
Stal Poznań — Kolejarz Poznań 46:45.

CO? GDZIE? KIEDY?

SKINA

NIEDZIELA
Pomorzanie Ostatni Mochkanin (10), Tragiczny po śnieg (12), Ekspres Moskwa (13), Ocean spokojny (14, 15, 16, 18 i 20, 15), Polonia: Knockout (14), Wyspa szczęścia (14, 16, 17 i 20, 15), Orzeł: Dwa panowie (12), Cztery serca (15, 17 i 19, 15).

WOLNOŚĆ: Dzieje jednej obrączki (10), Złote jezioro (12), Skarb (16, 18 i 20), Gryf: Potępienicy (11), Upadek Berlina II s. (15, 17 i 19).

BEŁTYK: Nikt nie wie (10 i 12), Radosne spotkanie (15, 17 i 19), Mir: Pokolenie zwycięzców (17 i 19).

ROZMĄTNOŚCI: Co się na wsi zmieniło. Prawo do pracy. Kobieta. Nasze dzieci (od godz. 16 do 23).

FOTOPLASTIKON: Ogród zoologiczny w Paryżu (od godz. 13—21).

PONIEDZIAŁEK

Pomorzanie: Ekspres Moskwa — Ocean Spokojny (15, 16, 18 i 20, 15), Polonia: Wyspa szczęścia (16, 30 i 20), Orzeł: Przeklęta wyspa (17 i 19).

WOLNOŚĆ: Ucieczka z nie woli (16 18 i 20), Gryf: Zasadka (17 i 19), Bałtyk: Kawaler Złotej Gwiazdy (17 i 19), Mir: Nieczynny.

ROZMĄTNOŚCI: Program aktualności (od godz. 16—23).

TEATR

ZIEMI POMORSKIEJ
Niedziela: Pociąg do Marsylii (19),
Poniedziałek: Rodzinka (godz. 19).



BOLESŁAW BOMBOR
jako żołnierz Rigogne w sztuce Gruszczyńskiego pt. „Pociąg do Marsylii”

DYŻURY

Dyżur nocny (od godz. 22 do 8): Apteka nr 19 Al. 1 Maja 91 (tel. 23-81), Apteka nr 12 ul. Grunwaldzka 37 (tel. 34-31).

Dyżur niedzielny pełnić będą apteka nr 39 Al. 1 Maja 5 (w godz. od 10—17), Apteka nr 19 Al. 1 Maja 91 (w godz. 8—22).

Pogotowie lekarzy dent. Dziś dyżur pełni H. Cierniak-Pieślak (w godz. 10—12).

WYSTAWY

Pl. Zjednoczenia: „Bydgoszcz wczoraj, dziś i jutro”.

Pomorski Dom Sztuki: Oto Ameryka (codz. od 10 do 13 i od 14 do 20).

Woj. Ośrodek Szkolenia Partyjnego: „Wielkie budowle socjalizmu Polski Ludowej” (codz. od 10 do 13 i od 14 do 20).
Muzeum: Zbiory stałe (codziennie godz. 10—15, w środę godz. 12—19 w niedzielę godz. 10—14).
Biblioteka Miejska: Polska wczoraj, dziś i jutro (codz. od 10 do 12,30 i od 16 do 18).

Sport

KOMUNIKAT GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ

W związku z wypadkami, jakie miały miejsce na stadionie ZS Unia w Chorzowie w dniu 19 października w czasie zawodów o mistrzostwo I Ligi między Unią (Chorzów) a Kolejarzem (Warszawa), Główny Komitet Kultury Fizycznej na wniosek Prezydium Sekcji Piłki Nożnej GKFK postanawia:

1) powołać komisję dla przeprowadzenia szczegółowych dochodzeń i przedstawienia odpowiednich wniosków.
2) do czasu zakończenia prac komisji: a) wstrzymać weryfikację spotkania o mistrzostwo I Ligi (Chorzów) — Kolejarz (Warszawa) rozegranego 19 bm., b) spotkania drużyny piłkarskiej ZS Unia (Chorzów) o mistrzostwo Ligi rozgrywane będą na boiskach przeciwników i tak, wyznaczone na dzień 25 bm. spotkanie o mistrzostwo I Ligi między Unią a Budowlanymi (Chorzów) rozegrane zostanie na boisku Budowlanych;

c) zawieszony zawodnik ZS Kolejarz — Serafina za brutalną grę;
d) zawieszony sędzia klasy państwowej — Emilia Wende za niezgodne podanie faktów w protokole zawodów;

e) zawieszony sędzia Zygmunt Bardyś za świadome podanie niezgodnych faktów klasyfikacji zawodów.
Dyrektor Wyszkołenia Sportowego (—) Władysław Rajkowski

PRACOWNICY POSZUKIWANI

ROBOTNIKÓW NIETYTUŁOWANYCH I CZELADNIKÓW RZEZNIKICH przyjmuje od zaraz **ZAKŁADY MIĘSNE** w Bydgoszczy. Zgłoszenia Sekcja Kadry ul. M. Piotrowskiego 12-14. (9704k)

STRAZAKÓW P-POŻAROWYCH, PRACOWNIKÓW TRANSPORTOWYCH, SPRZĄTACZEK zatrudnia Zakłady Produkcji Materiałów Opatrunkowych. Bydgoszcz, Długa 63. (9703k)

KRAWCÓW KWALIFIKOWANYCH, KONTYSTE MAGAZYNOWE I SPRZĄTACZEK zatrudnia natychmiast Państwowe Przedsiębiorstwo Krawiecko-Kuśnierskie Zakład nr 6 w Bydgoszczy Pl. Boh. Stalingrada 14. (9705k)

KOMUNIKATY

Szpital Wojewódzki w Bydgoszczy podaje do wiadomości wszystkim zainteresowanym, że odpowiedzialność chorych odbywa się wyłącznie w środy i niedziele. Dzieci do lat 10-ku nie będą wpuszczane na teren szpitala. — Dyrekcja. (9614k)

MASZYNE do szycia kupię. Bydgoszcz, ul. Długa 22-7 — podwórzu. (9659g)

Papier biały gazet cotmat. kl. VII. 50 g 126 cm E-III-10776 (9711g)

POSADY WOLNE

SUMIENNA pomoc domowa do gotowania i wszelkich prac do samotnego lekarza z dwójgim dziećmi potrzebna. Wojew. Gdańskie. Oferty IKP Bydgoszcz „9648”. (9648g)

SOLIDNA pomoc domowa potrzebna do miasteczka niedaleko od Bydgoszczy. Zgłoszenia, Dworcowa 34 m. 3. (9644g)

PANIENKĘ do podnoszenia oczek przyjmę. A. Perzys, Bydgoszcz, Pomorska 53. (9433g)

NAUKA

KORESPONDENCYJNIE kszegowość, stenografia maszynobisanie, angielski Informacja Łódź skrytka 57. (7386)

TRZYMIESIĘCZNE nowe czasowe korespondencyjne kursy kszegowości Łódź skrytka 163 8318k

Sp. Nikodem Siemński

mistrz fryzjerski
zmarł dnia 24 paźd. 1952 r. w wieku 74 lat. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dn. 27 bm. o godz. 16.00 z kostnicy na cmentarzu Starofarym przy ul. Grunwaldzkiej 15. O czym w smutku zawiadania przyjaciół i znajomych

RODZINA
Bydgoszcz, ul. Dolina 57 m. 4a. (9715)

Nasze pokojowe budownictwo

„Prześlą się na konia wyższej techniki — na nowe skomplikowane maszyny własnej produkcji, na Nową Hutę w przemyśle, na elektryfikację, na autę własnej produkcji w transporcie, na traktor w rolnictwie — dopiero wówczas można zbudować trwałe i niewzruszone podstawy socjalizmu w Polsce” — powiedział Prez. BOLESŁAW BIERUT.

Temu właśnie celowi wskazanemu przez Prez. Bolesława Bieruta podporządkowana jest realizacja wielkich zadań Planu 6-letniego, budowa 1.425 wielkich i średnich obiektów inwestycyjnych, w czym 296 wielkich obiektów przemysłowych i ponad 700 średnich, budowa dwóch nowych miast, 90 nowych kompletnych osiedli mieszkaniowych, setek szkół i szpitali, żłobków i przedszkoli, setek kilometrów nowych linii kolejowych, tysięcy kilometrów dróg, wreszcie, zapoczątkowanie wielkiej drogi wodnej Wschód-Zachód, zapoczątkowanie rekonstrukcji Wisły jako drogi wodnej.

Blisko trzy lata już zwycięsko realizujemy te śmiałe gigantyczne zadania. Cały kraj nasz, cała Polska stała się jednym wielkim placem budowy, na którym przeciętnie w ciągu całego 6-lecia co trzy dni oddawany jest do użytku jeden średni obiekt przemysłowy, co 10 dni włącza się do produkcji nowy wielki zakład produkcyjny, a codziennie ponad 330 nowych izb mieszkalnych oddawanych jest do użytku ludziom pracy.

Dymiące kominy „Częstochowy“, „Wizowa“, „Wierzbicy“, wielkiego pieca „B“ w hucie „Kościszko“, słoneczne przestronne hale produkcyjne „Zerania“, „Gorzowa“, Nowej Huty, piękno architektury Placu Konstytucji na warszawskiej MDM, tysiące bloków mieszkalnych Muranowa, Młynowa, Nowych Tych i Nowej Huty, Śląska i Białegostoku, Gdańska i Lublina, wreszcie wyrastające wprost w oczach konstrukcje setek dalszych nowych fabryk, tysięcy dalszych nowych domów mieszkalnych — to dowód jak rewolucyjnie przemiany

ści, nie ma nowych mieszkań bez łaźni. Pałacami socjalistycznej pracy stają się hale fabryczne — tyle w nich światła, przestrzeni i powietrza. Zieleń, parki, słońce i powietrze wyszły z arystokratycznych dzielnic miast, docierając do wszystkich dzielnic i na place fabryczne.

Dla robotnika i chłopca znikło widmo nędzy, głodu i bezrobocia. Tak



Plac Konstytucji w Warszawie — to niewielki tylko fragment naszego budownictwa mieszkaniowego, którego rozwój rokrocznie zapewnia ludziom pracy dziesiątki tysięcy nowych stoniecznych mieszkań. (Fot. CAF)

jak dla robotnika w fabryce, tak i dla robotnika budowlanego nie ma już martwych sezonów. Technikom i inżynierom nie mówi nikt o „nadprodukcji inteligencji”. Przed każdym człowiekiem pracy stoją pełne możliwości rozwoju, wiedzy i twórczej pracy.

Nie było w przedwojennej Polsce instytutów naukowych budownictwa, niepotrzebne one były kapitalistycznej Polsce. Nauka bowiem nie służyła potrzebom ludzi pracy. Niepotrzebny był kapitalistom postęp techniczny budownictwa. Dopiero w Polsce Ludowej mogły powstać 4

Senatorską i Miodową długości 196 m, dwa wielkie wiadukty wraz z dojazdami oraz obudowa trasy w formie rekonstrukcji osiedla mariensztackiego i domów na piycie tunelu, o łącznej kubaturze 220 tys. m³. Budowa tej największej naszej inwestycji ówczesnego okresu trwała niespełna dwa lata. Było to osiągnięcie niespotykane w historii nasze-

zatrudniało ponad tysiąc robotników. Reszta zaś zatrudniała poniżej 50 osób!

Plan 6-letni to równoczesny rozmach budownictwa mieszkaniowego. W roku 1952 sam tylko Centralny Zarząd Budownictwa Miast i Osiedli — ZOR, nie licząc innych inwestorów, odda do użytku ponad 100 tys. izb.

Nie tylko jednak wnosimy nowe budynki mieszkalne. Przy całym ogromie nowego budownictwa dokonaliśmy i dokonujemy olbrzymich prac na polu usuwania dawnych zanieczyszczeń, unowocześniania i remontu starych lub zniszczonych w czasie działań wojennych izb mieszkalnych. W przeciągu tylko 3 lat od 1949 do 1951 r. przeprowadzono remonty kapitalne w budynkach o 1.466.077 izbach na terenie kraju.

Oni też budowali...

W Polsce przed wojną też się budowało. Ale w jakich rozmiarach?

Odpowiedź daje następujące porównanie; przeciętna wielkość „obiekty” przemysłowego wznoszonego w roku 1937 (lata największego rozkwitu budownictwa przedwojennej Polski) wynosiła ok. 500 m³. Przeciętna wielkość wznoszonych obiektów przemysłowych w roku 1952 wynosi 12,5 tys. m³ (25-krotny wzrost). W budownictwie mieszkaniowym przeciętna wielkość budynku wznoszonego w roku 1937 wynosiła 800 m³ (ok. 8 izb), w roku 1952 wynosi 4 tys. m³ (ok. 40 izb).

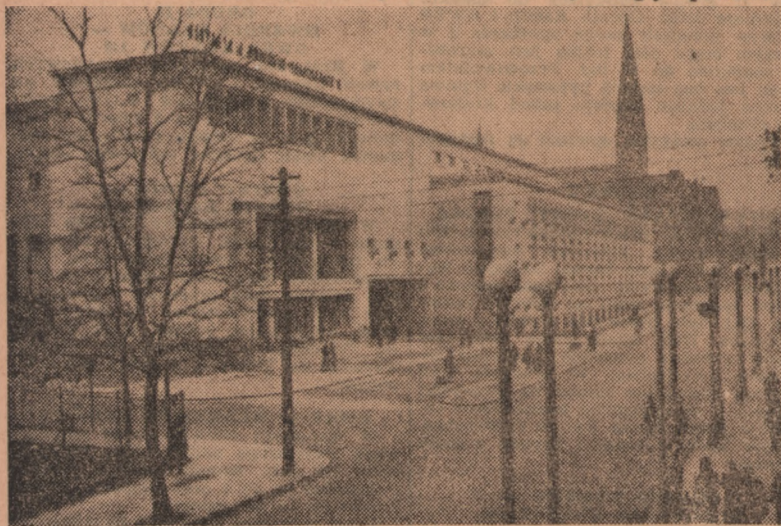
Przed wojną na terenie budowy zapory w Rożnowie (jednej z naszych największych wówczas inwestycji) pracowała jedyna w kraju koparka. Obecnie budownictwo na-

downictwem kapitalistycznym, a więc obliczonym na zysk. Tu tkwi też przyczyna tego, że czynsz mieszkaniowy, znalazł się w szczególnie rażącej dysproporcji do zarobków klasy robotniczej.

W ciągu 8 lat (1927—1935) wysokość komornego wrośła przeciętnie trzykrotnie, że, jak podawał sanacyjny dziennikarz, Konrad Wrzosek, w swojej książce pt.: „Okno w okno z kryzysem”, w 1931 r. było w miastach polskich około 300 tys. bezdomnych.

Pod względem konstrukcji i wyposażenia technicznego budynki mieszkalne w naszych miastach w okresie międzywojennym przedstawiały bardzo niską wartość.

Liczba nowych mieszkań, które wybudowaliśmy dotąd i które budujemy, to tylko jednostronny bilans osiągnięć na tym polu. Rozpoczynając budownictwo mieszkaniowe, nie tylko podjęliśmy walkę o nowe mieszkania, walkę z głodem mieszkaniowym jaki odczuwało całe społeczeństwo, lecz równocześnie rozpoczęliśmy walkę z pozostawionymi nam w niechlubnym spadku przez ustrój kapitalistyczny zaniechaniami i upośledzeniem robotniczych dzielnic i przedmieść. Budujemy nie tylko nowe w formie, ale i nowe w treści osiedla i miasta. Budujemy dziesiątki tysięcy mieszkań rocznie — wszystkie wyposażone w instalacje wodociągowe, grzejne, kanalizacyjne i elektryczne. Nie budujemy mieszkań bez łaźni. Dziś każde z nowych mieszkań, czy zajmuje je naukowiec, artysta czy robotnik jest pełne powietrza i słońca. Naturalnym uzupełnieniem każdego z osie-



W Polsce Ludowej rozwinęliśmy na niespotykaną skalę budownictwo placówek kulturalnych, socjalnych i usługowych. Przykładem tego budownictwa jest wspaniały Pałac Młodzieży w Katowicach. (Fot. CAF)

polityczne dokonane w Polsce w wyniku zdobycia władzy przez lud pracujący skruszyły kapitalistyczne hamulce rozwoju gospodarczego, otworzyły nowe perspektywy rozwoju nowej techniki, naszej nauki, naszej gospodarki narodowej.

Od kozłarza do kombajnu budowlanego

Setki lat kopano łopata wykop fundamentowe i łopata plantowano ziemię. Setki lat dźwigał kozłarz na swych plecach cegły na rusztowania, dźwigał wapno i zaprawę — prznosił na swych barkach ciężar równy wadze wznoszonego domu. Setki lat murarz schylał się po każdą cegłę oddzielnie, po każdą kielnię wapna. 600 — 700 sztuk cegieł dziennie tę szybkość wznoszenia murów wyznaczała dotychczasowa praktyka, setki lat pracy poprzednich pokoleń murarzy.

Okres międzywojenny nie przyniósł zmian. Dostyć było bezrobotnych w mieście i bezrolnych na wsi, by wykonywać największym wysiłkiem za najmniejszą płacę najcięższe roboty. Nadal wznoszone budynki i nowe mieszkania przeznaczone były nie dla robotnika.

I dopiero w Polsce Ludowej, pomimo że 38 proc. całego majątku narodowego uległo zniszczeniu w wyniku wojny i hitlerowskiej okupacji, stało się możliwe to, że w ciągu 8 lat zniknął już prawie kozłarz z naszych budów. Jego pracę zastąpiły windy i dźwigi. Murarz przejął metody swych radzieckich towarzyszy i pracując w zespole, wznosi dziś budynki i hale fabryczne z szybkością 4—6 tys. sztuk cegieł na 8 godzin pracy.

Nie buduje się już w miastach domów o drewnianych stropach i dachach. Nie ma już nowowznoszonych domów mieszkalnych bez wodociągów, kanalizacji i elektryczno-

instytuty, aby zaspakajać rosnące stale potrzeby badań naukowych w budownictwie.

Setki tysięcy robotników współzawodniczących o szybsze wykonywanie zadań, lepszą produkcję, większą oszczędność, o większe wykonaniem norm — to nowy, twórczy czynnik w rozwoju myśli technicznej, w rozwoju i przyspieszaniu postępu technicznego, w przyspieszaniu realizacji zadań planu, w przyspieszaniu budowy socjalizmu.

Coraz szerzej i coraz lepiej czerpiemy z doświadczeń przodującej techniki, z przodującej organizacji budownictwa radzieckiego; coraz więcej pracujemy sprzętem i maszynami radzieckimi, coraz umiejętniej uczymy się nimi władać. Wreszcie w toku budowy wspaniałego daru Kraju Rad dla naszego narodu — Pałacu Kultury i Nauki zdobywać będziemy najwyższy poziom wiedzy budowlanej — umiejętność wznoszenia budowli wysokościowych.

Od W-Z do Nowej Huty

Olbrzymi rozwój, zasadniczy przełom i przeobrażenia jakie dokonały się w naszym budownictwie, a tym samym w naszej gospodarce na przestrzeni 8 lat istnienia władzy ludowej jasno zilustrować można porównaniem naszych obecnych przedsięwzięć z tym, czego już dokonaliśmy, a jeszcze jaskrawiej — porównaniem naszych osiągnięć z wynikami uzyskiwanymi w kapitalistyczno-obszarniczej Polsce.

Wszystkim nam znana jest budowa Trasy W-Z w Warszawie, największej inwestycji naszego Planu 3-letniego, uważanej za największą inwestycję budowlaną w powojennej Europie — jeśli nie liczyć ZSRR.

Elementami tej inwestycji są m. in. most Śląsko-Dąbrowski przez Wisłę długości 476 m, tunel pod ulicami Krakowskim-Przedmieściem,

go budownictwa. To pierwsze nasze osiągnięcie daje nam gwarancję, że inne wielkie dzieła wykonamy równie szybko, a może jeszcze szybciej.

Przed budownictwem postawiono nowe, niewspółmierne większe zadania. Zaledwie w dwa miesiące po oddaniu do użytku trasy rozpoczęły się przygotowania do budowy największej inwestycji planu 6-letniego, kombinatu-giganta Nowej Huty. Inwestycja ta — w myśl założeń planu — składać się ma z kombinatu hutniczego, którego zdolność wytwórcza równałaby się produkcji całego przemysłu hutniczego przedwojennej Polski, oraz 100-tysięcznego miasta — pierwszego socjalistycznego miasta Polski.

W ciągu 8 lat olbrzymi kombinat wraz z całym miastem, wraz z portem na Wiśle, z siecią dróg kołowych i linii kolejowych oddany ma być całkowicie do użytku.

Polska — gigantyczny plac budowy

A przecież realizacja Planu 6-letniego to — oprócz Nowej Huty — równoczesna budowa ponad 1400 wielkich i średnich obiektów inwestycyjnych, wielu potężnych kombinatów przemysłowych, nowych kopaliń, fabryk, linii kolejowych, szos i portów. W roku 1952, realizujemy m. in. kilkanaście wielkich inwestycji.

W roku 1951 oddaliśmy do użytku, jedynie w najważniejszych rodzajach budownictwa przemysłowego, 109 hal produkcyjnych oraz 473 inne obiekty przemysłowe o łącznej kubaturze ok. 12,3 milionów m³. Przeciętnej wysokości hala o tej kubaturze zajęłaby powierzchnię równą 50 Placom Zwycięstwa w Warszawie.

Łącznie blisko milion ludzi zajętych jest przy pracach inwestycyjnych.

Porównajmy to z sytuacją przedwojenną, kiedy to według ówczesnych statystyk — spośród ok. półtora tys. zarejestrowanych przedsiębiorstw budowlanych zaledwie 10

szere dysponuje ok. 400 koparkami, 200 szychaczami oraz innym mechanicznym sprzętem, jak np. dźwigi samojedne i dźwigi wieżowe, których przed wojną w ogóle nie mieliśmy.

W ciągu 5 lat w największym ośrodku budownictwa mieszkaniowego Polski przedwojennej Gdyni wybudowano 3.759 izb. W ciągu pierwszych dwóch lat — 1950—1951 budowy miasta Nowa Huta, w tym jednym i to wcale nie największym w dzisiejszej Polsce ośrodku budownictwa, oddaliśmy do użytku 9.775 izb, a w ciągu tylko roku bież. oddamy dalsze 7.362 izby.

Oni dla zysku — my dla ludzi pracy

Budowało się przed wojną czynszówki, budowało się wille i pałace. Nasze budownictwo międzywojenne z nielicznymi wyjątkami było bu-

dziłi są domy kultury, żłobki, przedszkola, szkoły, świetlice i sklepy. Nowe dzielnice — MDM, Muranów, Mokotów i Młynów w Warszawie, Bałuty w Łodzi, Grzegorzki w Krakowie, nowe miasta — Nowa Huta i Nowe Tychy — to nie tylko nazwy wielkich ośrodków budownictwa mieszkaniowego, lecz równocześnie symbole socjalistycznego budownictwa.

Idziemy naprzód

Pierwszy rok Planu 6-letniego przyniósł nam ponad 80 tys. nowych izb. Realizację drugiego roku Planu zakończyliśmy oddaniem do użytku 99 tys. nowych izb. W roku 1952 ok. 200 tys. ludzi otrzymało nowe mieszkania w 118 tys. wybudowanych w tym czasie izb.

Dalszy rozwój i rozmach naszego budownictwa zapewniają wytyczne nowego planu 5-letniego, zawarte w Programie Wyborczym Frontu Narodowego. Kreślą one przed budownictwem nowe, jeszcze poważniejsze zadania, wytyczają kierunki i drogi rozwoju. „Wykonanie wielkich planów narodowych bieżącego 10-lecia — głosi Program Wyborczy — uczyni Polskę krajem potężnym, nowoczesnym przemysłu, krajem rozwijającego się postępowego rolnictwa, krajem wysokiej kultury, jednym z przodujących krajów Europy”.

Nie podobna z dnia na dzień usunąć przekletej spuścizny rządów magnatów i kapitalistów, którzy przez stulecia skazywali miliony ludzi pracy na nędzę i ubóstwo, na ciemnotę i zacofanie, aby żyć w nierówności i zbytku trwoniąc bogactwa narodu. Tylko nasza wytrwała, zapobiegliwa praca i czujność wobec wrogów naszego ustroju i naszej niepodległości jest niezawodną podstawą coraz szybszego i trwałego wzrostu u nas dostatków, wiedzy i kultury.

Nic nie może dać więcej radości jak karczowanie z ziemi polskiej tej starej spuścizny nędzy i ciemnoty, jak budowanie nowych miast i portów, nowych hut i fabryk, które nie są źródłem zysków dla garstki kapitalistów, lecz są własnością ludu pracującego, ręką jego rosnącego dobrobytu.



W Fabryce Samochodów Ciężarowych w Lublinie produkcja systematycznie wzrasta. (Fot. CAF)